

Tadeusz Kuliński

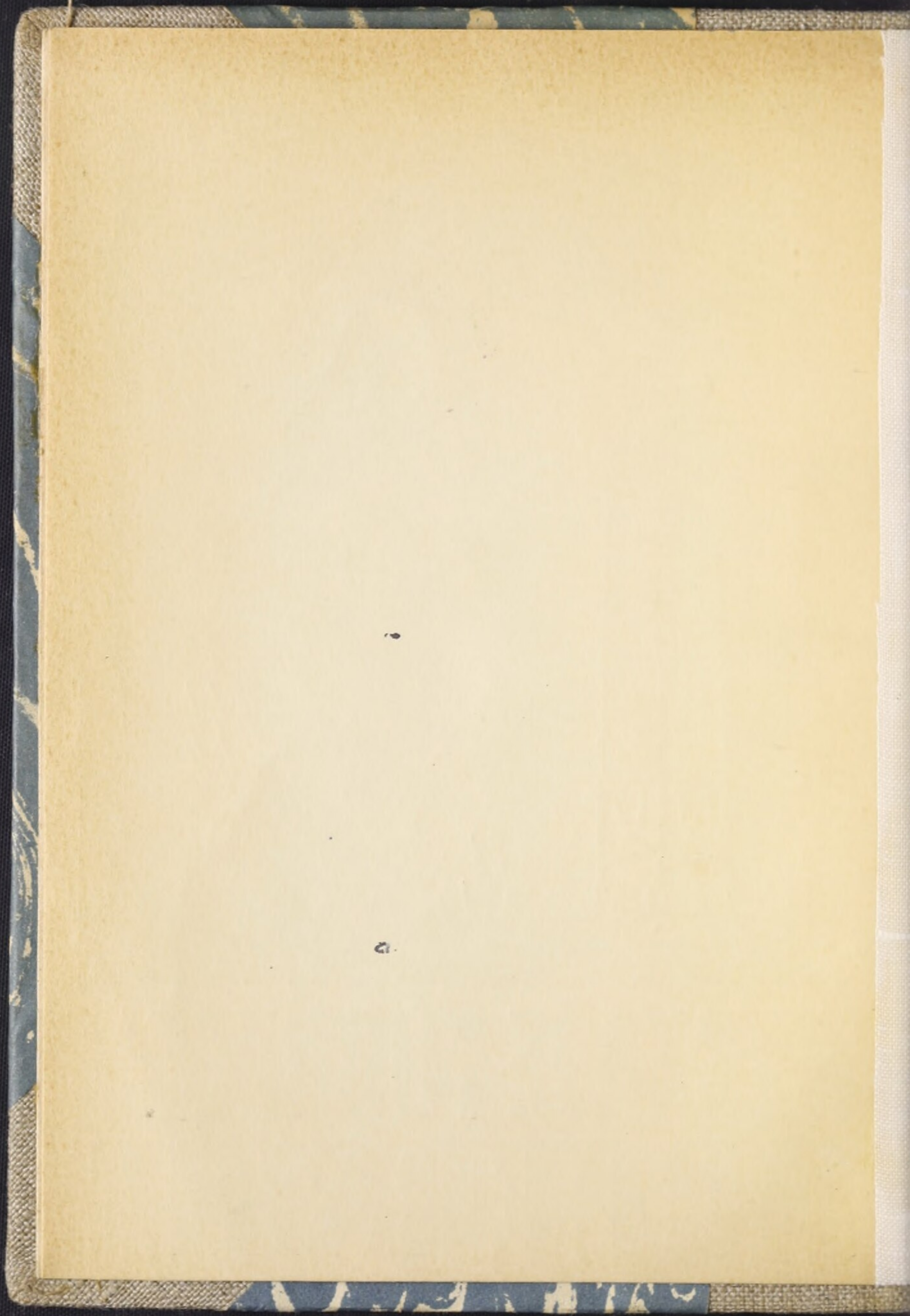
L. 383. 395

A



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

**ZWYCZAJE : OBRZĘDY
HARCERSKIE**



TADEUSZ KWIATKOWSKI

Zwyczaje i obrzędy harcerskie

(wydanie II zmienione)

Harcerskie Biuro Wydawnicze „Na Tropie” Ska z o. o.

WARSZAWA

ROK 1939

rysunki w tekście
Władysława Czarnieckiego.
przedmowa
Zbigniewa Trylskiego.



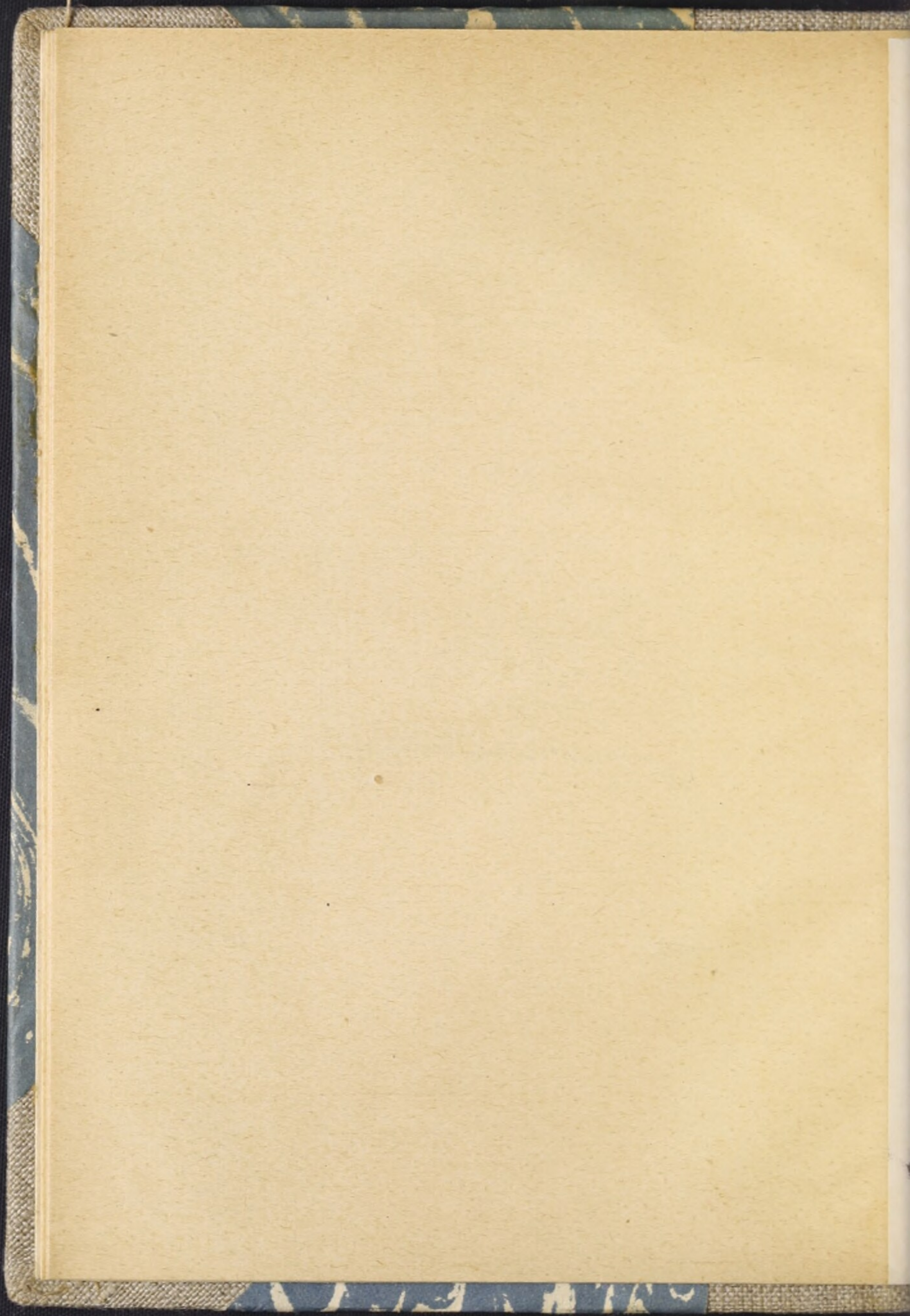
I. 383. 385

Druk. „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33, Tel. 8.90-66.

1949 D 20/68



**usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego**



PRZEDMOWA.



usunięta przedmowa autorstwa
Zbigniewa Trylskiego



usunięta przedmowa autorstwa
Zbigniewa Trylskiego



usunięta przedmowa autorstwa
Zbigniewa Trylskiego



usunięta przedmowa autorstwa
Zbigniewa Trylskiego

W S T Ę P

Obrzęd harcerski, to nasz serdeczny druh. Ileż to razy on właśnie pomógł nam zespolić ducha w zastępie, czy kręgu Jednej Sosny, ile to razy pchnęliśmy przy pomocy niego chłopaków na tor głębszych myśli. Obrzęd dawał nam atmosferę szczerości i prawdziwego braterstwa, był nam tak drogi i miły, jak ciepły powiew wiatru od lasu, jak stokłosny szum złotawego zboża.

Każdy obrzęd pachniał ziemią i niebem a wiązał się słońcem i srebrnym księżycem.

Ileż to razy przez obrzęd czuliśmy się mocniejszymi i lepszymi. Hej, obrzęd, obrzęd!

„Jest wielu ludzi dorosłych — mówi Bambaju — rozkochanych w obrzędach, z zamiłowaniem biorących udział w uroczystościach, procesjach, recepcjach, paradach, dla których sprawa orderu czy dyplomu stanowi najważniejsze zagadnienie życia. A cóż dopiero dzieci! Dzieci, dla których życie fantastyczne jest często realniejszym od codzienności, dla których

forma i symbol stanowią zwykły sens rzeczy. Obrzędy, dzięki swej niecodzienności i uroczystej formie wzbudzają w dzieciach dreszcze zachwytu“.

Obrzędy i zwyczaje Słowian, plemion polskich, miały swe odwieczne niepisane prawa. Przez długie wieki wychowywały one dusze młodych w niepisanych prawach człowieka. Harcerski obrzęd czy zwyczaj również jest niepisanym, mocnym prawem wszelkich porywów i myśli. Jest on różny, jak każde prawo, setny, wieloraki, ma w sobie gamy odcieni; jest obrzędem, zwyczajem i obyczajem, jest poważny i wesoły aż do szaleństwa, wzrusza i śmieszy. A tak, jak śmiech i łzy, modlitwa i praca splatają się z sobą w życiu ludzkim tak samo i obrzęd splata się w swych różnych formach.

A wiedz, wodzu, że nie sposób tych wszystkich obrzędów przeprowadzić w twojej drużynie. Nie kładź do zupy więcej niż dwa grzyby, nie rób makabrycznych spraw z pieszczelami i straszeniem. A uśmiech i pogoda prowadzić będą ciebie przez Szlak.

Cicho, cicho — wielka tajemnica!

Nowa zbiórka drużyny zastępu to nieznanie, znowu coś lepszego niż przedwczoraj. Zainteresowanie zbiorcami wzrasta, gdy są one dobre, ciekawe, nieznanie lub wzruszające. A wzruszają i podnoszą w duchu zbiorci, w które wplótł się obrzęd. Deszcz tnie, wiatr koło uszu gwizdże, chlapanina i błoto czy szczypiący w policzki mróz nie straszne są dla dzielnych. Każda chwila w drużynie jest tak ciekawa i miła, że warto przebrnąć przez te atmosferyczne przeszkody, by spotkać się z obrzędem.

Cicho, cichoo — wielka tajemnica — szepcą dookoła bo oto odbywa się:

Przyjęcie do drużyny.

Chłopiec zgłasza się do drużynowego z prośbą o przyjęcie do drużyny. Stare „wygi“ miały już niejedną próbę odwagi i niejedną przygodę. Ten nowy „biskopt“ jest jeszcze słabym cieniem harcerza. Musimy mu dać przeżycie a zarazem doświadczyć go i zo-

rientować się co do jego walorów fizycznych i umysłowych. Trudno mówić o formie próby. Można ją urządzić dostosowując do warunków środowiska.

Z rana o 6^{ej} „biskopt“ udaje się na ulicę wskazaną w liście, otrzymanym w dniu wczorajszym. Zamiast drużynowego w oznaczonym miejscu znajduje się kartka, na której ma wskazaną dalszą drogę. Po drodze chłopiec powinien zrobić dobry uczynek. Dalej przy pomocy zapalek rozpala ogień w obecności drużynowego, który w rozmowie z chłopcem stwierdza znajomość prawa i przyrzeczenia harcerskiego. Potem z drzewa znajdującego się pod ręką wykona zabawkę, którą ofiaruje spotkanemu dziecku.

Po wdrapaniu się na drzewo znajdzie na kartce pytanie, na które odpowie piśmiennie. A wieczorem tego dnia jeden z wywiadowców wypróbuje cierpliwość i pogodę „biskopta“. Po tej próbie „biskopt“ ma prawo przyjść na zbiórkę drużyny.

Na zbiórce wszyscy stoją w szeregu. Dwóch zastępowych przyprowadza „biskopta“ przed front drużyny. Drużynowy pyta:

— Czy po ostatniej próbie masz jeszcze szczerą wolę należenia do drużyny?

— Tak. Pragnę być w drużynie i w Harcerstwie.

— Wobec tego przyjmuję cię do drużyny. Prawem i obowiązkiem twoim jest przyniesienie drużynie chwały. Pamiętaj, byś zawsze był „Czwartakiem“. Po-

dawszy mu lewą rękę odprowadza go do zastępu. Wszyscy wznoszą okrzyk drużyny i robią „rakietę“.

Można próbę chłopca rozciągnąć na dłuższy okres czasu.

A w izbie:

Na głównej, honorowej ścianie izby wiszą chorągiewki zastępów. Wiszą oparte o dwie ramy. A między nimi pyszni się sztandar drużyny. Na początku zbiórki służbowy, albo najbardziej zasłużony wystawia chorągiewkę w kącie zastępu, tu gdzie się zastęp zbiera, radzi i pracuje. W izbie obowiązują prawa, którym wszyscy podporządkowują się. Pierwszym z nich to jest „gdy tu wchodzisz zostaw swoją ważność za drzwiami“, drugie prawo jest większe i wielce szanowne. Wywieszają się je w pięknych ramkach, powtarza w ważniejszych momentach.

Jest to prawo w 10 punktach napisane przez M. Rodziewiczównę.

1. Czcij i zachowaj ciszę, pogodę i spokój domu tego, aby stały się w tobie.
2. Będziesz stale zajęty pracą wedle twych sił, zdolności i zamiłowania.
3. Nie będziesz śmiecił i czynił bezładu ani zamieszania domowego porządku.
4. Pamiętaj, abyś nie kaził myśli i ust mową o złym, marności i głupstwie.

5. Nie będziesz opowiadał, szczególnie przy posiłku o chorobach, kalectwach, kryminalach i ich skutkach.
6. Nie będziesz się gniewał ani podnosił głosu z wyjątkiem śpiewu i śmiechu.
7. Nie będziesz zatruwał powietrza domu złym i kwaśnym humorem.
8. Nie wnoś do domu tego szatańskiej czci pieniądza i przekleństwa spraw jego.
9. Zachowaj przyjaźnielstwo dla Bożych stworzeń, jako psy, ptaki, konie, wiewiórki.
10. Nie okazuj trwogi, a znoś ze spokojem wszelki dopust Boży, jako głód i chłód, biedę, chorobę, najście niepożądanych ludzi.

Na zbiórkach zastępu każdy ma swoją pracę. I tak istnieje „magister gymnasticum“ „magister cantatum“ „dominus sciptor“, „referendarius“ itd. Słowem każdy działa jak może i nie ma w zastępie ludzi niezadowolonych. Zasłużeni członkowie zastępu w chwilach uroczystych wydobywają ze skrzyni zastępu buławy, których „dorobili się“ w próbach harcowych. Przy herbatkach zastępu usługuje „nemeczek“, który cierpliwie ma obowiązek obsługiwać wszystkich. Zbiórka zastępów w izbie kończy się umieszczeniem chorągiewki zastępu na ścianie, z której ją zdjęto i prześpiewaniem pieśni.

Zbiórka drużyny.

Istnieją różne zbiórki drużyny. Oto zwyczajnie zbieramy się na dziedzińcu szkolnym, w lesie, na rozstaju dróg. Stajemy zawsze w szyku zastępowym. Inaczej sobie nie wyobrażamy zbiórki drużyny. Zastępy przecież to żywe organizmy, których nikt nie ma prawa łamać po to, by scalić w dwuszeregu.

Oto jak wyglądają te szyki:

O drużynowy.

. zastępowy.

— zastęp .



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

— w półkolu

2. zastępami (w szeregu)



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

3. gwiazda

4. równoległy

5. koło

Szyk już jest. Chłopcy czują się dobrze tylko w zastępach, a i drużynowemu łatwiej utrzymać przy po-

mocy zastępowych porządek. Tu idzie o honor zastępu, każdy chce pokazać swój zastęp jak najlepiej. Prężą się chłopcy, patrzą jasno przed siebie, duma ich rozpiera, ich zastęp prezentuje się najlepiej, a ponieważ każdy tak myśli, więc rzeczywiście cała drużyna wygląda dobrze.

Jeszcze słyhać cichy pomruk idący przez szeregi.

Cisza!

Przed front występuje pierwszy przyboczny. On to na uroczystych zbiórkach wygłasza prawa szczepowe drużyny. Mówi głosem donośnym.

„Żyjesz w szczepie i pracujesz dla szczepu, a twoje kłopoty są kłopotami twoich braci, twoje radości są radością twoich braci.

Wola wodza jest wszystkich wolą.

Wszystko co jest niewygodą, cierpieniem, przykrością — to próba naszego uśmiechu. Nie bądź dla szczepu uciążliwym intruzem“.

Po tych słowach, które wypowiedział pierwszy przyboczny, występuje sekretarz, odczytuje rozkaz, drużynowy omawia ćwiczenia, dalszą część zbiórki odbywa się przeważnie zastępami. Zbiórkę kończy krąg splecionych dłoni, i mocny śpiew, hymn drużyny.

Rozpoczęcie pracy w nowej drużynie.

Drużyna stoi przed stołem, na którym ustawiono świece. Jest ich tyle, ile punktów Prawa harcerskiego. Harcerze zapalają kolejno swe świece i wygłasza-

ją po jednym punkcie Prawa. Pierwszy z nich mówi: Druhowie — zgromadziliśmy się tu dziś, by przyjąć Was do braterstwa skautowego. Wszyscy staramy się wypełnić nasze obowiązki względem Boga i Ojczyzny i żyć według Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego. Ta płonąca świeca jest naszym symbolem. Jej płomień przedstawia Ducha, który musi płonąć w każdym sercu prawdziwego harcerza. W tym Duchu wszystko jest możliwe, lecz bez niego droga jest długa, ciemna i trudna. W Duchu harcerskim zapalam teraz pierwszą świecę, przypominającą pierwszy punkt Prawa“ itd. Potem kolejno inni wypowiadają następne punkty Prawa.

Po tej uroczystości instruktor wzywa wszystkich do wspólnej pracy. Zbiórka kończy się wspólnym śpiewem. (Skauci amerykańscy).

Rozpoczęcie pracy w drużynie.

Drużynowy opracował program pracy drużyny, to samo zrobili zastępowi. Na pierwszej zbiórce drużyna nad wieczorem zeszła się w cichym uroczysku, może to jeszcze pod Jedyną Sosną. Wśród zapachu błotnistych przejść leśnych w ciszy przedwieczornej słysząc głos drużynowego — czyta program.

Dokoła w kręgu stoją chłopcy.

Po odczytaniu programów zastępowi i drużynowi wkładają je do pudełeczka blaszanego, które zakopią



pod Jedyką Sosną. Za rok przyjdą ci sami i osądzą ich wykonanie.

W tym momencie drużynowy mówi:

Przyrzekamy wszyscy, iż plany nasze wykonamy. Czy młodzik lub ćwik czy zastępowy lub drużynowy słowa tego chcemy dotrzymać. Wszyscy mówią — przyrzekamy. Na końcu śpiewają hymn drużyny.

Wprowadzenie zastępowego.

„Ceremonia odbywa się na zbiórce drużyny. Drużynowy przedstawia dlaczego opróżniło się miejsce zastępowego i podaje motywy wybrania przez siebie lub przez zastęp nowego zastępowego. Na dany znak zastępowy — elekt występuje przed drużynowego. Drużynowy mówi doń mniejwięcej tak:

— Powiedziano Ci, jakie są obowiązki i jaka odpowiedzialność zastępowego, a tyś mię zapewnił, że chcesz objąć tę służbę. Teraz wzywam cię do powtórzenia swego zapewnienia wobec drużyny, szczególnie wobec Twojego zastępu. (Naturalnie prywatna rozmowa odbyła się przed ceremonią). Zastępowy odwraca się twarzą ku swemu zastępowi i mówi:

— Przyrzekam, że zawsze sprawy zastępu będę stawiał przed moimi osobistymi sprawami, sprawy drużyny przed sprawami zastępu, że zawsze będę dawał dobry skautowy przykład moim podwładnym.

Następnie zastępowy wprowadzony zwraca się do drużynowego, który podaje mu lewą rękę i mówi:

— Ufam Ci, że dotrzymasz tego przyrzeczenia i wręczam Ci odznakę twego zastępu. Tu drużynowy podaje chorągiewkę zastępu, a poprzedni zastępowy oddaje sznurek. Po wręczeniu odznak najstarszy zastępowy występuje i wręcza najmłodszemu, właśnie powołanemu, chorągiewkę zastępu na lasce. Nowy zastępowy podaje rękę każdemu z braci zastępowych i każdemu członkowi swego zastępu.

Jeden z zastępowych zamyka ceremonię wzywając do okrzyku na cześć nowego zastępowego“.

Wśród zastępowych.

Gdzieś w głębi lasu wśród wykrotów, stoi kilka z pni wykonanych foteli. Co dwa tygodnie zjawiają się tutaj zastępowi. Strażnik ognia rozpala ognisko. Śpiewają wszyscy poważny, przeciągły hymn Puszczy. Potem wbijają buławy wodzowskie w ziemię.

„Nowy“ zastępowy staje przed wodzem „paki zastępowych“ i mówi:

— Wodzu, objąłem nowy zastęp i chcę go wprowadzić na nowy trop wiedzy o Puszczy. Pozwólcie mi stać się waszym bratem.

Wódz drużynowy odpowiada:

— Ześ przyszedł do Puszczy w pokorze dla Jej powagi i świętości — wejdź w nasze grono. Postaraj się czcić prawo Puszczy.

Tak dołożę wszelkich starań by to uczynić — odpowiada zastępowy, zasiadając z innymi w kręgu.

Węzeł na chuście.

Stary zwyczaj skautowy każe mieć na chuście zawiązany węzeł by pamiętać, iż w każdym dniu trzeba spełnić dobry uczynek względem bliźnich. Po dokonaniu dobrego uczynku węzeł na chuście rozwiązuje się. Ale gdy chusty nie nosi się zimą czy ze względu na ubranie, drużyny ustanawiają mały znaczek, znany tylko wtajemniczonym. Po dokonaniu w ciągu dnia dobrego czynu można ten znaczek drużyny wpiąć w klapę marynarki. W ten sposób poznają chłopcy tych, którzy już coś dobrego działali.

Boże Narodzenie.

Kuligiem z „laufrem“ na czele, trzymając pochodnię, pędzimy w las. Na oszronionym drzewku przyczepiliśmy świeczki. W ciszy mroźnego wieczoru łamiemy się opłatkiem. Płoną świeczki pośród ciemnych lub oszronionych drzew. Potem chwytamy się za ręce. Hej, Kolęda, kolęda!

Z poza krzaków wychodzi św. Mikołaj. Wygłasza przemówienie do wszystkich zebranych a potem wręcza podarunki, które przedtem wszyscy powkładali mu do worka. Po rozdaniu tych podarunków, wśród których jest wiele złośliwych darów, (np. tekturowe zelówki dla największego łazika, drut do spodni dla eleganta itd.) składa się na kocu przywiezione jedzenie i każdy je co chce z tej masy jedzenia. Potem długim

wężem maszerują zastępy do drzew i oglądają pnie. Może gdzieś przyczepione dary od K. P. H. jakieś łopatkę, apteczki lub książki. A potem powrót do sań, droga oświetlana płomykami świeczek, zdjętych z choinki.

Wielkanoc.

Normalnie drużyna uroczystość wielkanocną obchodzi w lokalu, dzieląc się święconym jajkiem. Jakoś inaczej wygląda ta uroczysta chwila u włóczęgów — samotników tych wszystkich, którzy nie mając rodzin spędzają często sami lub z przyjaciółmi. W Wielką Sobotę idą z plecakami w pole. Dojrzą kaczeńce wychylające żółte główki z nad wody, usłyszą pierwszy radosny świergot. Na drugi dzień, w Wielkanocną Niedzielę zaszyją się w lesie, rozsypią na pniu okruszyny chleba i jajka dla ptaków, potem podzielą się jajkiem, prześlą życzenia swoim najbliższym i zjedzą wielkanocne śniadanie. Słońce się do nich uśmiechnie, a nieufne ptaszki powoli sfruną na swój stół i w przelocie pochwyć chleb i kruszone kawałki jajka.

Ale tak postępują jeno samotnicy — włóczędzy.

Dzień św. Jerzego.

Często pierwsza wiosenna wycieczka odbywa się dopiero w tym dniu. Szczególnie gdy chodzi o drużynę. Często przyrzeczenie, ćwiczenia młodzików albo pasowanie zuchów na harcerzy.

Dzień św. Jerzego jest dniem, w którym odbywają się wyprawy po Wielką Przygodę. Obładowane sprzętem technicznym wyruszają zastępy poto, by spełnić wiele dobrych uczynków, zreperować lub pomóc gospodarzom w sadach, zabudowaniach gospodarskich.

Te wyprawy cechuje specjalna atmosfera zastępów, prześląknięte humorem i żywą chęcią pomocy. Po południu zastępy spotykają się w umówionym miejscu i opowiadają drużynowemu o dokonanych pracach. Ognisko w tym dniu jest poświęcone braciom skautom innych krajów i harcerzom z całej Polski. Piszę przy ognisku karty do zaprzyjaźnionych drużyn skautowych lub skautów, wysyła się upominki.

Dzień św. Jerzego to dzień braterstwa i temu zagadnieniu trzeba wszystkie zbiórki czy wycieczki poświęcić.

Pasowanie.

W wielu drużynach utarł się zwyczaj pasowania zuchów na harcerzy i przejścia harcerzy do skautów skautów do starszych harcerzy.

Tak pokolenie harcurskie przesuwa się na coraz to wyższe szczeble „drabinki harcurskiej“.

Odbywa się to przeważnie na początku września. Zuchy, które ukończą już 11 lat lub przejdą do V klasy szkoły powszechnej, kwalifikują się do pasowania na harcerzy.

Drużynowy zuchów orientuje się na początku roku harcerskiego, który z jego chłopców przejdzie w tym roku do drużyny harcerskiej. Może określić dosyć dokładnie ich liczbę, oraz przedstawić ich charakterystykę drużynowemu harcerzy na kilka miesięcy przed właściwym momentem pasowanie.

Nie tylko może — ale powinien to uczynić¹⁾).

Dlaczego?

Ponieważ drużynowy harcerzy musi przygotowywać się na przyjęcie zastępu z byłych zuchów — przede wszystkim wybierając z pośród najlepszych swych kandydatów na zastępowych przyszłego zastępowego byłych zuchów.

W samej uroczystości pasowania powinny wziąć udział obydwie drużyny.

Sam obrzęd winien zawierać następujące momenty:

1. Krótkie i charakterystyczne popisy zuchów i harcerzy.
2. Przemówienie drużynowego zuchów do pasowanych zuchów.
3. Pasowanie zuchów na harcerzy.
4. Wręczenie czapek harcerskich z lilijkami, przypięcie naramienników, odczytanie Prawa harcerskiego.
5. Rozkaz drużyny harcerzy, przyjmujący nowych harcerzy i mianujący nowego ich zastępowego

¹⁾ Obrzęd ten napisany został przez hm. D. Datonie.

6. Uroczyste powitanie w drużynie harcerzy.
7. Nowy zastępowy wyznacza termin pierwszej zbiórki.

Przyjęcie harcerzy do skautów odbywa się bez obecności rodziców czy kogokolwiek. Zwyczajowo uroczystość powinna się odbywać na zamkniętym dziedzińcu lub w lesie zdala od ludzi. Naprzeciwko siebie stoi drużyna skautów i harcerzy, tylko ci którzy mają przejść do skautów. Inni harcerze stoją w dali. Drużynowy harcerzy mówi:

Przyprowadziłem Wam, skauci, nowych kandydatów. Zaprawieni są w harcach i ćwiczeniach, są gotowi i chętni.

Drużynowy skautów stoi pośród całej drużyny ustawionej w półkolu i mówi:

Dobrze, zobaczymy czy są gotowi do trudnej służby.

Wznosi okrzyk drużyny skautów. Na to hasło wszyscy skauci otaczają nowych kandydatów ustawiają ich w szereg, a następnie sami stojąc naprzeciwko siebie dwójkami splatają ręce. W ten sposób tworzą ruchomą długą drabinkę. Drużynowi harcerzy i skautów wrzucają na ręce pierwszej dwójki pierwszego kandydata, a potem następnych. W ten sposób kandydaci posuwani z rąk do rąk przechodzą przez tę żywą drabinkę.

Potem skauci z jednej strony, a kandydaci z drugiej strony ciągną za końce grubej liny. Przecią-

gnięcie liny przez kandydatów jest zapowiedzią ich dobrej służby. W następnym momencie wszyscy stają w kręgu, mocno chwyciwszy się za ramiona, wznoszą okrzyk drużyny, śpiewają marsz drużyny. Za chwilę pada komenda i skauci stają w szeregu — przed nimi o trzy kroki również w szeregu stoją



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

kandydaci. Drużynowy skautów nakłada kandydatom zielone naramienniki z płomykami, objaśnia ich symbol — mówi:

Trojaka jest droga dojścia do doskonałości.

Trzy te płonące polana znaczyć ją będą w waszych nowych poczynaniach a to przez doskonalenie się, stałą gotowość do służby, szukania miejsca w społeczeństwie. Nie ma z tej drogi ucieczki — musicie iść naprzód. Jeden nasz wspólny cel — Bóg i Polska. Twarda ma być wasza służba, i twardych z siebie uczynić macie ludzi, by na nas, jak na żołnierskich bagnietach mógł wesprzeć się cały kraj.

Czuwaj!

Na tym obrzęd przejścia harcerzy do skautów kończy się.

Wychowanek najwyższego szczebla.

Jeżeli drużyna wychowa sobie Harcerza Rzeczypospolitej (mniejsza i słabsza H. O.) niech mu drużynowy poświęci chwilę przy ognisku — powie jak to młody wódz doszedł do tego stopnia, jak dawniej bywało w drużynie.

Mały ten obchód na cześć H. R. przynosi mu wielką przyjemność, drużynowemu pozyskuje oddanego wodza i daje okazję do przypomnień chłopcom wielkich kart historii drużyny.

Od 1939 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się przyjmować w dniu św. Jerzego tych Harcerzy Rzeczypospolitej, którzy w ciągu ostatniego roku zdobyli ten stopień.

Przyjęcie skautów do kręgu starszych harcerzy.

W środku dużego koła stoją nowi kandydaci na starszych harcerzy. Wódz obmywa każdemu z nich ręce, na znak oczyszczenia, a potem pyta:

Czy znasz Prawo harcerskie?

Czy jesteś gotów uczynić zeń drogowskaz swego życia? Czy chcesz przez całe swoje życie postępować w myśl zasady starszych harcerzy, która brzmi: chcę służyć? A gdy oni na te trzy pytania odpowiadają: tak, stają wszyscy na baczność. Wódz daje im odznaki starszych harcerzy. Brzmi hymn harcerski.

(Pierwszy raz w ten sposób przyjmował Baden Powell w Londynie).

Pal totemowy.

Drużyna posiada własny pal totemowy, który od lat jest w drużynie i pokoleniom już służył, był znakiem siły, tradycji drużyny. Na nim są ślady historii lat, wielu lat wytężonego i barwnego życia drużyny. Zimą czy jesienią tkwi on w izbie, latem na obozie góruje nad namiotami i pracującymi chłopcami.

Gdy ktoś odbędzie próbę ćwika lub wywiadowcy wbija się złotą lilijkę na pal, gdy ktoś zdobędzie sprawność, to znak tej sprawności rozpalonym do białości żelazem wypala się na jednej ze ścian pala.

Narastają na nim nazwy obozów, wędrówek, zwycięstwa w walkach i zawodach. Cała tu historia drużyny gromadzi się z pośród faktów.

Więc nie inaczej, a tylko wypaleniem znaczące ślad sprawności, a nabiciem lilijek, kółka czy wieńca stopień zdobyty.

Otrzymanie buławy.

Zastęp, który uznał swego zastępowego za bardzo „morowego“ i dzielnego, ustanawia nadanie buławy wodzowskiej zastępowemu. Po wykonaniu buławy wręcza się ją drużynowemu. Na zbiórce drużyny zostaje odczytana wzmianka o nadaniu buławy. Następnie drużynowy uderza go buławą po ramionach, podnosi z klęczek i całuje w obydwa policzki, mówiąc:

„Oceń zaszczyt, którego dostąpiłeś i bądź nadal dobrym wodzem“.

Zastępowy salutuje drużynowego, następnie własny zastęp. Drużyna śpiewa swój marsz. Potem zastępowy staje na czele zastępu (25 w. d. h.).

Dwa zwyczaje zebrań instruktorskich.

Są dwa zwyczaje, które można połączyć w jeden. W czasie zebrania instruktorów Chorągwi jest w zwyczaju wręczenie listów nominacyjnych instruktorskich nowym podharc mistrzom, działaczom czy harcmistrzom. Wręczenia listów nominacyjnych do

konuje sam Komendant Chorągwi, składa w swoim imieniu i w imieniu grona instruktorskiego życzenia dobrej pracy. Również w czasie zebrania instruktorskiego nowo wybrany Komendant Chorągwi otrzymuje od ustępującego Komendanta złoty sznur funkcyjny, obiecując dołożyć wszystkich sił i najlepszych myśli do budowy i rozwoju Chorągwi.

Nadmienić tu trzeba, że zwyczaj przejmowania funkcji na jakimkolwiek stanowisku instruktorskim w harcerstwie łączy się zawsze z przekazywaniem sznurka służbowego.

Defilada.

Ileż to kłopotu? Idziemy po wojskowemu, czy angielskim rozstawnym szykiem — a może tak?

Zastępy defilują szeregami. W środku boiska stoi małe wzniesienie. Zastępy okrążają kilkakrotnie ten środkowy punkt coraz bardziej zbliżając się do niego. Z góry wygląda to podobnie do skręconej spiralnie skorupy ślimaka. Wreszcie zastępy stoją, tworząc rzędami koło o wielu szprychach. Odbierający defiladę wchodzi na wzniesienie i przemawia lub dekoruje harcerzy. W tym czasie wszyscy siedzą na ziemi. Na zakończenie, wznoszą trzykrotnie czapki — krzyżąc — hip, hip, hurra! (Jambooree w Holandii).

A inaczej?

Óto drużyna defilująca idzie czwórkami wprost na trybunę, gdzie stoi odbierający defiladę. W odległości zaś dopiero około 12 kroków, czwórki rozdzielają się i jedna para idzie w lewo, druga w prawo wstecz wzdłuż całej kolumny. Odstępy między czwórkami dość duże.

Przy tym sposobie defilowania wszyscy mogą wygodnie zobaczyć odbierającego defiladę i nawzajem, ten ostatni może zobaczyć wszystkich defilujących. Przy zwrocie (miejsce to należy zanaczyć linią) powiewają czapkami lub wznoszą okrzyki (artykuły pisma „W Kręgu Wodzów“).



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

Godło 23. na proporczyku
drużynowego podczas V Jambo.

Zwyczaj 23 w. d. h.

Tu podaję zwyczaj „pomarańczowej” drużyny.
(Materiałów dostarczył Bob Próchnicki).

1. Zbiórki zastępu przybocznych i zastępowych „wtajemniczonych”, lokal — strychny, piwnica, stare szopy, albo pokoje z kominkami.

Lokal wyłożony pomarańczowym papierem, palą się świece, wszyscy mają dawne krajki Drużyny i są w pelerynach będących oznaką Bractwa. Po załatwieniu spraw i dyskusji — moment kulminacyjny — obieranie pomarańczy.



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

O oto jak wygląda zaproszenie na zebranie Bractwa Pomarańczowego:

Znaczy to: „o godzinie 5 w pełni księżyca 1938 r. zbiórka w naszej „chacie“.

„Pomarańczowe ognisko“ na tle namiotu i cyfra 23 są elementami odznaki drużyny. Zwracamy więc baczność uwagę na wszystko co da się wyrazić liczbą 23, nasze zdobnictwo jest przede wszystkim pomarańczowe, wszędzie, zawsze chcemy mieć płonący ogień.

Wyjaśnienie cyfry 23:

tłenu jest 23% w powietrzu,

Powstanie Styczniowe rozpoczęło się w nocy na 23 stycznia,

23 kwietnia — dzień św. Jerzego,

23 listopada została założona drużyna,

23 skończyło w 1935 gimnazjum i założyło organizację wychowanków gimnazjum.

Życzenie pomarańcza — to najlepsze życzenie.

Dzień zaduszny.

Gdy nadchodzi deszczysty wietrzny listopad, odnawia się stary harcerski zwyczaj. Suną postacie harcerek i harcerzy po cmentarzach. Ciszę jesienią przerywa szelest oczyszczanych grobów żołnierskich i harcerskich. Drużyny w izbach zamierają

na moment ciszy przed tablicami poległych o wolność Ojczyzny. Odnawiają się dawne czyny, dawne dni. A po dniach jesieni i zimy przychodzi wiosenny

Dzień 12 maja.

Cisza żałobna rozpostarła się nad szeregami harcerzy. Głucho dudni werbel. Raz, drugi, trzeci, warkot werbla wbija się grobowym żalem w serca harcerzy.

— Baczność!

Głowy opuszczone do dołu, sztandar pochylony dotyka piachu leśnego. Twardo, głośno czyta drużynowy rozkaz Wielkiego Marszałka, wydany do Legionów w Oleandrach. Znow warkot werbla dudni po lesie, ściska serca.

— Zarządzam chwilę ciszy. Zastanówmy się w tej chwili, jaką to pracą, czy dobrym czynem uczymy naszego Patrona.

A po chwili ciszy brzmi melodia „Pierwszej Brygady“. Gdy cichną słowa pieśni, każdy idzie samotnie do domu.

Wyzwolona dzielnica.

W mieście są dwie, trzy uliczki koło rynku lub gdzieindziej. Dominuje tam brud, nędza i zubożenie. A pewnego dnia gdy słońce pada na twarze,

do głowy przychodzi dobra, pierwszej klasy myśl: to będzie wyzwolona dzielnica.

I na alarmowej zbiórce drużyny mówi się mniej więcej tak:

Ta dzielnica jest do zdobycia. Pomożemy oczyścić, poreperujemy co się da, zaopiekujemy się dziećmi, chorymi i starcami. Za trzy miesiące nikt nie może poznać tej dzielnicy.

Rzeczywiście po trzech miesiącach króluje tam uśmiech, czystość. Kwiaty wyglądają z okien, a staruszkowie pod opieką harcerzy patrzą na świat i słońce. Dzieci na czystym placyku mają już zbiórke zuchów. Taki oto czasem istnieje zwyczaj.

Pożegnanie.

Czasem trzeba opuścić gniazdo swojej drużyny i na innych ścieżkach szukać tropów życia. W takiej chwili urządza się wieczerzę, podczas której wspomina się wspólne przeżycia, wycieczki, obozy. Drużynowy żegna ustępującego przemową, w której wskazuje na nici braterstwa zadziergnięte w drużynie, prosi o życzliwość i dobrą pamięć, a w końcu wręcza podarunki odchodzącemu (skauci lotewscy).

Okrzyki.

Rzecz ważna, potrzebna, a często nadużywana. A oto ich kilka. Jeden z nich na czyjaś cześć, inne wyrażają stan — „dobrze nam“.

- 1) bum sa li la li
bum sa li la li
bum sa li la li
 ha ha śpiewająco
- 2) o zigle zaum pa
zaum pa
o zigle zaum pa
zaum pa
 zi zi zi
- 3) o raju raju bambaju (cienko śpiewająco)
- 4) Anachozem — odpowiedź: kęsim (trzy razy)
- 5) ridzim — aja
ridzim — aja
ridzim— —ajooo!
- 6) kalia — yyy (trzy razy)

Malcy wielkiej przestrzeni.

Kto zna pracę zuchową i był kiedy na zbiórce, wiedział, z pewnością jak wielkie wrażenie wywołują u chłopców wszelkie obrzędy. Otwarte usta, błyszczące wpatrzone w wodza oczy, dreszcz zachwytu u zuchów sprawiają drużynowemu zadowolenie za pracę przy zorganizowaniu jakiegoś obrzędu.¹⁾

Ponieśmy więc trochę trudu i dajmy dzieciom tych pięknych przeżyć jaknajwięcej. Zwiążą ich one silniej z gromadą, wzmocnią więź społeczną, nadadzą pracy uroku i nam samym sprawią duże zadowolenie.

Podane poniżej przykłady zwyczajów i obrzędów zuchowych są osnową, na której drużyny, używając całej swej pomysłowości tworzyć będzie uroczystości i obrzędy, zależnie od warunków, zainteresowań zuchów, okoliczności. Wielkim, na przykład, obrzędem będzie założenie drużyny. Uroczystość ta

¹⁾ Rozdział napisała Barbara Dorajczykówna.

musi wypaść efektownie, raczej poważnie, ma bowiem związać ich wspólnie i zostawić wspomnienie na długi czas.

O ile drużynowy nie zna dobrze chłopców, obrzęd założenia drużyny przygotowuje po kilku oderwanych zbiórkach. Chłopcy wiedzą wtedy, że są w okresie próby, nie mogą nosić mundurów ani witać się pozdrowieniem zuchowym.

Na poprzedzającej uroczystości zbiórce zuchy dostają zapieczętowane listy z poleceniem otworzenia ich o oznaczonej godzinie. W listach jest powiedziane, że dnia o godzinie mają się zebrać w oznaczonym miejscu. Miejsce wybierzemy oczywiście spokojne, odosobnione, gdzieś w głębi parku o ile nie ma w pobliżu lasu. Każdy idąc na zbiórkę ma spełnić jakiś dobry uczynek. Drużynowy poważny i uroczysty już jest na miejscu. Zuchy stoją w Kręgu Parady, dużym rozstawionym kołem. Drużynowy uroczyście zaznajamia ich z charakterem zbiórki. Następnie pokolei wychodzą chłopcy na środek koła i między każdym z nich a drużynowym nawiązuje się dialog.

— Jaki uczynek spełniłeś, idąc dziś na zbiórkę?

— Wstąpiłem do chorego kolegi i zaniósłem mu do czytania książkę!

— Czy obiecujesz, będąc zuchem, pomagać zawsze innym w miarę sił?

— Obiecuję...

— Czy chcesz być zuchem? Namyśl się, bo zuch musi przychodzić na zbiórki, musi być czystym, mieć zawsze odrobioną lekcję, mówić prawdę...

— Chcę być zuchem.

Gdy zuch się „namyślił“ uroczyście podpisuje się gęsim piórem, czy zaostrzonym patykiem na brzo-
zowej korze, przypiętej do drzewa. Wszyscy są już podpisani, Drużynowy dopisuje dnia ... o godz. została założona drużyna zuchów, datę, w końcu korę zwija i ukrywa w dziupli jakiegoś drzewa, lub zakopuje i przywala kamieniem. Odśpiewanie hymnu zuchowego i trzykrotne „czuj“ kończy uroczy-
stość.

Albo inny charakter uroczystości:

Zuchy zebrawszy się na zbiórkę otrzymują od umówionej przez drużynowego osoby list, w którym pismem odwróconym dostają polecenie pójścia do parku. Od bramy zaprowadzą ich na miejsce czerwone, gęsto rozmieszczone nitki kolorowe. Na jakimś placu czeka ich drużynowy. Zuchy stają szóstkami. Drużynowy oznajmia, iż do gromady przyjęty zostanie ten kto zda próbę zręczności. Następuje kilka efektownych ćwiczeń, zależnie od warunków dobranych. Spisanie aktu w założonej właśnie kronice i zuchowy okrzyk kończy obrzęd założenia gromady. Albo jeszcze inny: Zuchy otrzymują polecenie, aby o oznaczonej godzinie zebrały się na rogatce w dokładnie podanym miejscu. Stąd za strzał-

kami idąc mają odnaleźć znak gromady, umieszczony w niebardzo nawet zasłoniętym miejscu. Pod drzewem siedzi z zawiązanymi oczyma drużynowy. Chłopcy, jak wilki, podkraść się mają do niego tak cicho, żeby nie być słyszany. O ile im się to uda, drużynowy nawiązuje: „Postarajcie się zuchy zawsze być dzielnymi, czujnymi i ostrożnymi jak wilczki“. Wytłomaczy wycie, które zuchy zaraz urządzają „Postaramy się wodzu“ i powitanie zuchowe „czuj“ z rozwartymi palcami prawej ręki naśladującymi nastawione czujnie uszy wilczka. Tu znów na korze, czy pergaminie zuchy spiszą akt założenia i przystawią, każdy, odcisk palca. Zakończą uroczystość obietnicą zachowania w tajemnicy miejsca ukrycia spisanego aktu i pożegnaniem zuchów „czuj“.

Uroczystością jest również przyjęcie do drużyny już pracującej nowego zucha.

Zuchy zbierają się na miejscu założenia i zakopania, czy ukrycia aktu na korze spisanego. W środku Kręgu Parady staje z zawiązanymi oczyma nowoprzyjęty. W ciszy odkopują, czy wydobywają z dziupli zwitek i dopiero wtedy zdejmują z oczu opaskę.

Drużynowy zwraca się do chłopca.

— Czy chcesz być zuchem?

— Tak.

— Czy obiecujesz przychodzić na zbiórki, wpłacać

regularnie składki, żyć w zgodzie z drużyną i nie przynosić jej wstydu?

— Obiecuję.

Wtedy składa pod starymi podpisami swój. Szóstkowy prowadzi go za rękę do szóstki, która robi mu między sobą miejsce. Akt znów się zakopuje i niepostrzeżenie odchodzi.

Zwykła normalna zbiórka ma też wiele zwyczajów ustalonych w każdej drużynie i obrzędy, które mogą urozmaicić i umilić nudne nieraz czynności, jak sprawdzenie obecności, przyjmowanie składek i t. p.

Powitanie jest albo zuchowe „czuj“ znane wszystkim, albo inne w zależności od sprawności, w które się zuchy bawią. Indianie odpowiadać będą „nazew“ lub „niech przepada gniew i kłamstwo“, słowianie — „witamy cię kneziu“ albo „dnem wiecznym pozdrawiamy cię“, górale — „na hale“, rycerze — „jesteśmy gotowi“ wyciągnąwszy jednocześnie z za pasków miecze, marynarze — „czołem panie kapitanie“ salutując i t. d.

Obecność sprawdzać może drużynowy wywołując: (zuchy siedzą na podłodze kołem — w t. zw. Kręgu Rady).

— Czy jest dzisiaj z nami zuch Kozłowski?

— Nie ma.

— A zuch Baranowski?

— Jest. Przy nim stawia się znaczek.

Mogą zuchy pokolei podchodzić do rozłożonej na podłodzie księgi i gęsim piórem stawiać przy swoim nazwisku znak.

Pieniądze składkowe mogą uroczyście wrzucać zuchy do puszki, zanotowani przez drużynowego, lub otrzymują kwitki z bloczka.

Zakończenie zbiórki dowolne. Czy to odśpiewanie „Wesół i śmiały“, okrzyk zuchowy, czy cyklowe zawołanie, oczywiście stojąc tak na początku zbiórki jak i na końcu w dużym rozstawionym kole — Kręgu Parady.

Nadawanie sprawności to też niemały obrzęd i ważny. Tu musi drużynowy użyć swej bogatej pomysłowości, można bowiem rzecz tę przeprowadzić bardzo mile, ładnie i barwnie.

Podaję kilka przykładów.

Nadanie sprawności słowianina. (Sprawność najczęściej przerabiana na koloniach).

Zuchy — słowianie siadają w kręgu wieczornym (Rady).

Drużynowy — kneź stoi w środku.

— Słowianie! Staraliście się być dzielnymi, odwagnymi jak byli prawdziwi słowianie. W lesie czuliście się jak w domu, znaliście las, jego rośliny i zwierzęta. Dziś zdajecie ostatnią próbę na dzielnego słowianina.

Gromadka „Mądrych Słowian“ uda się do lasu i zbierze jak najwięcej liści z drzew.

Gromadka „Dzielnych Słowian“ zbierze jaknajwięcej kwiatów różnych gatunków.

Gromadka „Pracowitych Słowian“ zbierze jaknajwięcej drzewa i chrustu. Wróćcie, gdy usłyszycie kukułkę.

Na głos kukułki zuchy wracają i składają zebrane rośliny. Drużynowy ocenia. Następnie wszyscy tworzą koło, szóstkowi podpalają na środku wielkie ognisko.

Drużynowy kneź mówi:

Słowianie wyciągnijcie ręce nad świętym ogniem i obiecacie sobie być zawsze mądrymi, odważnymi i dzielnymi jak byli kiedyś słowianie, którzy może dawno, dawno temu palili tak jak my tutaj swoje ognisko.

A teraz zatańczcie nasz słowiański taniec.

Dookoła ogniska zuchy = słowianie tańczą znany taniec „Boczmy się, czy nie boczmy koło sobie zatozczym“. Następnie drużynowy każdemu podaje znaczek sprawnościowy na dębowym liściu. Na zakończenie słowiański okrzyk.

A teraz inna sprawność Indianina.

Zuchy = Indianie siedzą w kręgu w pióropuszech indyjskich, naszyjnikach z dzidami, lukami i procami. Wódz mówi:

— Bracia Indianie dobrze słuchajcie co wam powiem. Wiecie, że gdy młody indianin chciał ze starszymi chodzić na łowy, musiał przed tym wobec

starszych zdać próbę. I wy dzisiaj, nim otrzymacie sprawność indianina, musicie wykazać, że oko wasze jest nieomyślne, a ręka pewna i silna. Niech Indianie szczepu Siuxów naciągną swe łuki i wypuszczą w górę strzały. Niech Indianie szczepu Mohikanów pewną ręką rzucą dzidę do zakreślonego koła, indianie szczepu Komanczów niech naciągną swe proce i za cel obiorą sobie niedaleki wielki pień drzewa...

Po takiej próbie szóstkami zuchy uroczyście zakopują topór wojenny na znak, że wojen prowadzić już nie będą i dokoła odtańczą taniec indiański.

Otrzymawszy legitymację wlepiają sobie sami znaczki sprawności. Oto tak wygląda nadawanie sprawności znanych. Więcej kłopotu sprawiają sprawności kolonijne, jak krawczyka, kuchcika, ogrodnika, majsterklepki, czy porządniczego. Można też uroczyście choć krócej przygotować ich nadanie.

Krawczyki występują szóstką, trzymając uszyte przez siebie, czy to poduszcзки do szpilek, saszetki do nici, czy obrębione ściereczki. Drużynowy wyjmuje z igielnika owinięty naokoło igły pasek papieru. gdzie majster krawiecki, do którego drużynowy jakoby pisał, przyznaje sprawność krawczyka zuchom

Po odczytaniu listu, wręcza zuchom woreczki.

Kuchciki występują w zrobionych przez siebie czapkach kucharskich. Drużynowy pokolei zadaje każdemu pytanie, na przykład:

Jak się smaży jajecznicę?

Co powinien zrobić kuchcik nim się zabiera do roboty?

Jak się podaje do stołu?

Co to jest włoszczyzna? i t. p.

Manewruje się tak, aby zuchy wszystkie dobrze odpowiedziały poczym drużynowy rozdaje znaczki.

Przy sprawności porządnickiego, można albo przeprowadzić podobną rozmowę, albo inaczej. Za jakimiś znakami zuchy zajdą do pobliskiego rowu, gdzie rośnie bylina, trzustek lub brzezina. Tam znajdą umieszczony list, w którym wypisane jest polecenie zrobienia miotły (trzeba zwrócić uwagę, by z brzoź łamały małe boczne gałązki). Z miotłami wrócą. Drużynowy, wręczając woreczki powie, że zuch — porządnicki nie tylko na kolonii będzie porządnickim, ale i w domu cały rok. Nietylko, że nie będzie śmiecił i brudził w domu, ale jeszcze sprzątnie. Porządniccy obiecują, iż będą o tym pamiętać.

Ogrodnika najlepiej nadawać w ogrodzie dookoła klombu przy inspektach (o ile można iść) ostatecznie przed wystawą z kwiatami. Zuchy pokolei będą określały nazwy znanych jarzyn i kwiatów. Samo nadanie może drużynowy przeprowadzić jako ogrodnik ubrany w jakiś płaszcz, kaptur, z konewką

w ręce, którą będzie, wręczając zuchowi znaczek, polewał go niby wypowiadając żartobliwą formułkę: „niech ci włosy rosną, jak trawa w ogrodzie“.

O ile macie swój totem=znak gromady, trzeba włączyć do uroczystości nadania przybicie do znaku wstążeczek odpowiedniego koloru z wypisanymi na nich nazwiskami zuchów, którzy zdali sprawność. Czynności tej dokonywa drużynowy. O ile drużynowy wyteży swoją pomysłowość znajdzie wiele różnych pomysłów nadawania sprawności.



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

Zuchy przynoszą i pokazują swoje prace z zakresu sprawności, przerabiają kilka ćwiczeń. Dobrze

jest například zaprosić na zbiórkę prawdziwego np.: strażaka w ubraniu strażackim, który uproszony nadałby sprawność. Albo policjant w mundurze, albo marynarz...

Widziałem też na kolonii, gdzie było dużo zuchów bieg na sprawność. Na niewielkiej odległości zuchy gromadami przechodziły od punktu do punktu, gdzie otrzymywały różne polecenia do wykonania. Przejść po płocie, zdjąć i szybko włożyć mundurek zuchowy, zaśpiewać piosenkę, z zawiązanymi oczyma przejść po rozłożonej linie i nie zboczyć, rzucić dzidę przez uwieszone kółko, przepłynąć przez płytką rzeczkę, nie zamoczywszy trzymany w ręku pantofli, zjeść kawałek chleba bez pomocy rąk i t. p. zależnie od sprawności nadawanej odpowiednie punkty.

Nadawanie gwiazdki i obietnica.

Jest to uroczystość połączona najczęściej z jakimś świętem, obecni bywają goście, rodzice, drużyna harcerska.

Uroczystość ta odbywa się mniejwięcej tak:

Drużyna stoi w Kręgu Parady, drużynowy w środku, obok trzymany przez zucha znak gromady. Zuchy, które mają złożyć obietnicę tworzą mniejsze koło w środku. Śpiewają pieśń gromady, lub hymn zuchów, następnie drużynowy przeprowadza rozmowę z zuchem.

— Zuchu Felku Janowski, czy znasz Prawo zuchów?

— Tak wodzu.

— Jak brzmi prawo?

Zuch mówi.

— Czy chcesz złożyć obietnicę?

— Tak.

Salutując ukłonem zuchowym zuch mówi:

— Obiecuję być dobrym zuchem I gwiazdki.

Drużynowy:

— Wierzę, że będziesz dobrym zuchem i dotrzymasz obietnicy. Przypina zuchowi gwiazdkę i podaje rękę. Odwracając się zuch salutuje do kolegów, ci mu odpowiadają, jakby go witając wśród siebie.

Zuch staje razem z zuchami w Kręgu Parady. Gdy zuchy złożą obietnicę, gromada śpiewa hymn zuchów, tańczy jakiś zuchowy taniec i wznosi okrzyki na cześć tych, co składali obietnicę.

Na tęczowym szlaku Siedmiu Kotów.

(obrzędy i zwyczaje na zimowisku).

Braterstwo nart, słońca, wspólnych przygód i tęczowego szlaku szklących się brylantów gwiazdek śniegu czasem zda się mocniejszym niż po okresie wspólnego zjedzenia beczki soli.

Jakież ten humor wisielczy, zabrany słońcu i pochrzęstowi nart, wiąże wszystkim serca i ręce. Spójrzcie na to bractwo jednakowo opalone, o pozdzieranych nosach i nieuchwytnym zapachu tego, co się zwie: ciut, ciut od śmierci. I oto wśród tych wszystkich, którzy to „ciut, ciut od śmierci“, wytwarzają się pewne nawyki, zabobony, zwyczaje niczym w złoto skrzydłym gronie lotników czy wśród morskich urwipolców.

Pierwszy zwyczaj to noszenie jednakowych chust i nauszników. Mogą być różne spodnie, buty i narty, ale chusty, ale nauszники muszą być jednakie. Szkoda inaczej gadać.

Drugi zwyczaj ma miejsce podczas pierwszego

treningu narciarskiego. „Biszkopty narciarskie“ są okładane nartami. Kto pierwszy raz na śniegu, niech zazna jego właściwości. A więc po tym okładaniu nartami dostaje się dużą „pigulę“ śniegu za kołnierz. Cicho! nie wolno ani mrumru pisnąć.

Na wielu już zimowiskach, a w pierwszym rzędzie w Ośrodku Harcerskim w Górkach wprowadzono bardzo miły zwyczaj ранней inspekcji.

Każdy z zastępów posiada oddzielną sypialnię. Rano musi być ona dobrze wymieciona ze śmieci, łoża zasłane, a nie od rzeczy będzie gdy jakieś kilimki, obrazeczki lub wycinanki ozdobią ściany sypialni. Na zapowiedź inspekcji zastępy przygotowują wesołe powitanie komendanta. Wesoły pokaz, powitanie przez okrzyk, wszyscy się chowają pod łoża i w pewnym momencie wyłażą stamtąd, lub prowadzą taką pogwarkę z jednego kąta sypialni w drugi: Hallo, czy ty wiesz, czy ty wiesz, dzisiaj w nocy przeziębilem się.

Oj czy to prawda, oj czy prawda to! odpowiada drugi.

Wszyscy wołają: Prawda, prawda, więc kichniemy Apsik, apsik, apsik.

Można również komendantowi nadać sprawność zamiatacza, wówczas musi zamieść calutką sypialnię i zaśpiewać „w tę porę“ piosenkę.

Inne zwyczaje są poważniejsze — rzadko używane, ale zimowi łazicy bardzo sobie je cenią.

Powitanie Nowego Roku.

W noc sylwestrową zarządza się alarm. Zbiórka całej drużyny odbywa się w polu przy trzech drzewach. Przed rozpalonym ogniem ustawia się wysoki tron ze śniegu. Na sznurze wyciąga się przed śnieżny tron kukłę słomianą, która ma na plecach płachtę z numerem kończącego się roku. Kolejno harcerze stojący w kręgu wypowiadają swoje żale do starego roku. Odbywa się sąd. Wszyscy kciuki palcy zginają w stronę ziemi.

Stary rok o dwunastej godzinie przy uderzeniach w gong zostaje spalony. Na śnieżny tron zastępowi sadzają Nowy Rok (również słomiana kukła, ale ładniejsza, ho, ho!). Wszyscy wypowiadają życzenia. Potem następuje ogólna karuzela. Na marszu drużyny kończy się uroczystość, (Chorągiew Warszawska).

Toboggany.

Jest zwyczajem bardzo silnych drużyn wyruszenia jakiegoś tam dnia z zimowych leż na wycieczkę z roz biciem na trzy dni obozu na śniegu.

Każdy zastęp ładuje swój sprzęt, narty, namioty na toboggany i staje w szlejach.

Przed karnie ustawione zaprzęgi zajeżdża na nartach komendant zimowiska. Zwija banderę na maszcie i wydaje komendę:

Napiąć szleje! Marsz!

W tym momencie zastępy wydają okrzyk zastępu i posuwają się kolejno drogą na miejsce obozowania.



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

Na początku drogi, podczas najcięższych momentów ciągnięcia tobogganów i na nowym miejscu obozowym śpiewa się pieśń „toboggany” skomponowaną na zimowisku Chorągwi warszawskiej.

A oto ona. Śpiewa się ją długo, twardo, przy ostatnich tonach smętnie i cicho.

The image shows a musical score for the song 'Toboggany'. It consists of two staves of music in G major and 3/4 time. The melody is simple and rhythmic, with a mix of eighth and quarter notes. The lyrics are written below the notes.

To - bo - gga - ny, to - bo - gga - ny, to - bo - gga - ny cię gra - je - my po prze - śnie - gu. Sa - nie nar - ty i spi - wo - ny lub ma - szyn - ki
em - ees u - hej! u - hej! je - dzie - - - my, sio - Ź - ce sto - i po nad na - mi, to bo gga - ny

Takie oto są zwyczaje zimowiska. Zamyka je zwyczaj ostatniej gry polowej, której fabule splata się z Klondike, przemytnikami, konną kanadyjską

policją królewską i karczmą „Siedmiu kotów“. Czasem to jest gra z rozbójnikami tatrzańskimi, policją polską, jakimiś turystami, kupcami, ale zawsze toczy się koło karczmy „Siedmiu kotów“.

Taki to już ostatni zwyczaj zimowiskowy.

Słońce w menażce.

(czyli o obrzędach i zwyczajach obozowych)

Latem w lesie, w zagajniku, w uroczysku, rozbijamy obóz. Z boku płynie mały strumyk lub szemrze spokojnym nurtem — rzeka. Nad głowami napina się jasnością niebo osłonecznione. Obok ramię przy ramieniu stoją nasi serdeczni przyjaciele bracia.

Nareszcie! Pełną piersią wdychamy powietrze — prawdziwe. Na ostatnich kamieniach ulic zostawiamy nasze myśli „miastowe“.

To wszystko, co przedtem w mieście wydawało się narzucone i sprawiało wrażenie oklepanego, staje się zrozumiałą prawdą.

Powstają wśród sosen nowe człowiecze przekonania, rodzą się niepisane Prawa Puszczy i Gromady. Widzimy piękno praw traperów, indian i naszych juhasów, nie dziwią nas, odkryte przez wiele różnych szczepów te same symbole słońca — mocy.

W pokorze i ciszy myśli, swe życie pieczętujemy

mądrością Puszczy, mądrością wypływającą z prawiecznych praw dzieła Bożego.

A oto obóz:

Stały namioty półkolem pośród drzew, krzewów, kwiatów i zuchów. Nie ma tu „autostrad“ piachem sypanych, a każdy krzaczek najmniejszy ogrodzono — niech więc nikt nie depta po żywych tworach leśnych.

Przed namiotami w kręgu przy ognisku stoją małe foteliki z pni lub gałęzi zrobione. Za wodzowskim fotelem dumnie wyrasta między korony drzew pal totemowy drużyny, świadek zwycięstw i klęsk, troskliwymi rękoma chłopców dostarczony do obozu.

Gdzieś z boku, za namiotami stół jadalny, a z ogniska wciąż dymek dniem całym, cicho rozplywa się siną ścieżką między zielenią drzew i traw. Między namiotami w kwiatkach tonie mała kapliczka lub strzelisty krzyż. Przed namiotami drzewne znaki, ozdoby.

Nie kopujemy ziemi, nie ruszamy podściółki tak bardzo lasowi potrzebnej.

A nad całym obozem u korony wysokiej sosny, sznuerm szczepiony, furkocze białoczerwoną plamą lechicki znak — sztandar narodowy. Na tablicy rozkazów przybija się wigierski rozkład dnia.

6.25 obóz wstaje,

6.30 modlą się do Boga i oddają cześć sztandarowi.

- 6.40 ćwiczą ciało,
- 7.30 porządkują leża i siebie,
- 8.10 Wodzowie mówią,
- 8,20 posiłek ranny,
- 9 praca,
- 12 woda i słońce,
- 13 główny żer,
- 13.40 milkną języki i gardła,
- 14.20 zbieranie wieści,
- 14.40 czas wolny,
- 15.10 zajęcia,
- 17 podwieczerek,
- 17.15 gry,
- 19 wieczerz,
- 20 woda,
- 20.15 ognisko, mycie, modlitwa, zdjęcie sztandaru,
- 21.45 przygotowanie do snu,
- 22 wszyscy śpią.

Rozkład w ciągu dnia wydzwania się gongiem lub sygnałem na rogu. Nie przystoi tu przecież gwizdka używać, tu gdzie prawa legowiska rządzą:

1. Pierwszą zasadą gromady puszczańskiej i innych znających drogi, ścieżki i tropy Puszczy jest: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“, a drugą: „Co powiedział Stary Wilk — powiedział“ i trzecie „Wszyscy myślą, jeden mówi, wszyscy czynią“.

2. Niechaj się więc nikt z gromady puszczańskiej nie waży w czymkolwiek szukać swego zera z krzywdą drugiego lub zapomnieniem o którymkolwiek z braci, ani zmienić choćby na jotę, co powiedzianym zostało przez wodzów gromady, ani oddawać się bezmyślności i składaniu na innych lub bezczynności, albo zbytniej gadaninie, a zaś wszędzie winna panować miłość uczynna, karność żelazna, ład i porządek — i roztropność współdziałania, i wielka moc i siła, aby wszystko stężało, zjedrniało, wzmocniło się jak ściana boru nieugięta, jak toń jeziora nieprzenikniona.

3. Na czele gromady puszczańskiej stoi wódz Puszczy i ma przy sobie swoją radę, która wraz z nimi znosi ciężar dnia i upał, i jest odpowiedzialna za całość gromady.

4. Porządek i kolejność łowów jest następujący: Po wschodzie słońca w znaku 6,30 wszyscy rzucają swe leża i wybiegają na świat Boży, po czym stosują się do rozkazów swych wodzów.

5. W niedzielę i dni poświęcone Bogu w rannej porze oddają dłuższy pokłon Stwórcy Puszczy i są z Nim na rozmowie, a potem spoczywają.

6. W legowisku każdy pracuje i wypełnia bezwzględnie wszystko, co mu poleconym zostało z tym jednak, że gdyby w czym został pokrzywdzony lub miałby lepszy sposób wypełnienia pracy lub myśl o lepszej pracy, będzie mógł w każdej chwili

o tym powiedzieć starszym i zastosować się do ich sądu.

7. Niechaj wreszcie wszyscy i każdy z osobna, wielcy i mali, starsi, młodszy i najmłodszy wiedzą i pamiętają, że wszyscy jesteśmy w gromadzie braćmi i jedną wielką, puszczańską gromadą, i że, czy radość, czy smutek jednego jest radością i smutkiem wszystkich, i że najmniejszy nawet wilczek ma w każdej chwili dostęp do starszych i najstarszych, i wypowiedzieć może wszystko, co chce dla dobra i na pożytek swój własny i całej gromady, by wszystkim nam dobrze było i z nami wszystkim dobrze“.

Zwyczaje normalnego dnia.

Rankiem owinięci w koce wychodzą wszyscy przed kapliczkę. Ranne modły, zbiorowe, potem ciche, wreszcie „Kiedy ranne“ i pieśń:

Wstaje dzień,
Blaski zórz
Z ponad gór,
Z ponad pól,
Z ponad mórz
Płoszą cień
Zbudź się już!
Bóg jest tuż.

(Zb. Trylski — Obozy)

Potem chwila ciszy. Wódz mówi:

— Bądź pozdrowiony Boże na pracy naszej początku! Zwracamy się twarzą do sztandaru. Cześć sztandarowi! — dwoma palcami prawej ręki salutujemy podnoszącą się banderę.

W niektórych drużynach istnieje zwyczaj zbierania się wszystkich po śniadaniu na dziesięć minut. Nazywa się to — Rada Gromady — albo — wodzowie mówią. W krótkiej chwili dokonuje się przeglądu dnia poprzedniego i wytycza się pewne prace na dzień dzisiejszy. Przy okazji wódz chwali najlepszy zastęp z poprzedniego dnia.

Przed posiłkami często zgłodniiali otaczają stół i śpiewają pieśń obiadu:

Dalej żarłoki
Dalej śpieszmy się
Zupa na nas czeka
Wzywa nas z daleka,
Oni już jedzą
A my jeszcze nie
Hejże ha! Hejże ha!
Śpieszmy się.

Hej! niam! niam! niam!
Jak zupa pachnie nam
Hej! nalej! nalej! nalej!
Jak najwięcej zupy nam!

Niebezpiecznie jest dla kucharza gdy złośliwa i zgłodniała banda żarłoków stanie niedaleko i na jakąkolwiek melodię zaśpiewa:

A gdy kucharz będzie miał
Czyste ręce, czyste ręce
To nareszcie, to nareszcie
Nie otruje nas.

W różnych zajęciach mijają godziny dnia. Szorowanie kotłów, rąbanie drzewa, zajęcia zastępów, gry polowe całej drużyny i jedzenie — wiecznie to jedzenie. Tak mija dzień. Wieczorem, otuleni w koce lub poncho wielobarwne, wyszywane, siedzimy w namiotach.

Cichy dźwięk gongu i zaczynamy śpiewać:

Zbierajcie się druhowie.
Ogniska nadchodzi czas,
Las szemrze swe pacierze
I my śpiewajmy z nim wraz.
Niech piosnka brzmi dokoła
Czuj — Czuj — Czuwaj!
Czuj — czuj — czuwaj! czuwaj!

Wychodzimy do ogniska. Wszyscy stoją.

Drużynowy mianuje „strażnika ognia“ — Jest nim zawsze naj, naj pracowitszy, lepszy, starszy, młodszy i t. d.

Gdy płomień bucha ogniście w górę — drużyno-
wy wyciąga rękę w stronę ognia i mówi:

Otwieram radę przy ognisku.

Wtedy śpiewamy wszyscy „Plonie ognisko i szu-
mią knieje“

Potem śpiew, taniec, monolgi, pokazy.

Czasem jakiś nowy klaszcze na znak uznania dla
występujących. W odpowiedzi dziwny pomruk
rozlega się dokoła, taki sam pomruk, jaki towarzy-
szy tej chwili, gdy osoba obca, ot taki zwykły „cy-
wil“ wrzuci papierosa lub papier do ogniska.

Co za czasy, co za czasy! ludzie nie wiedzą jak
się zachować przy ogniu — tu gdzie spalają się my-
śli i powstaje przyjaźń.

Nie klaszczemy — to nie teatr. Zadowoleni —
w porządku, zbiorowy gwizd, okrzyk, tupot, po-
klask. Ale nie będzie klepu, klepu łapkami.

Wreszcie poważniejsze pieśni, wreszcie wspólna
pogadanka. Potem podziękowanie:

„Dziękuję Komendantowi za to, że podtrzyma-
wał mnie na duchu. Dziękuję Krzyśkowi za pomoc
w naprawie kajaka“. A może i przeprosiny. „Prze-
praszam cię, Adam, za moje wybryki“.

Tak to bratnio, łączymy się w tej chwili ognia
i cierni.

Wreszcie musi przyjść moment, gdy ostatnia ga-
łązka straci czerwień ognia i szczerwie. Popiół i po-

piół pozostaje. Drużynowy wyciąga rękę w stronę ognia. Mówi: Kończę dzisiejszą radę przy ognisku. Przechodzimy pod krzyż. Modlitwa, pieśń wieczorna. Potem prężymy się przed masztem z flagą.

Osuwa ona się wolno, pozdrawiana przez nas prawą ręką, której dwa palce harcerski salut dają.

Harcerze polscy z zagranicy mają zwyczaj mówić w tym momencie te słowa: „Polska jest wszędzie, tam gdzie żyjemy i pracujemy. Wszystkie myśli, czyny i słowa chcemy uczynić godnymi miana Polaków. Chcemy aby tak było — wierzymy, że tak będzie“.

Bandera osunęła się. Rękoma wiążemy się w jedno bratnie koło. Chwila ciszy. Drużynowy rzuca temat skupienie. Cisza. Jedyny to szczerzy moment, gdy się każdy w sobie z sumieniem się liczy, grzechy rachuje.

Potem: Idzie noc

Słońce już
Zeszło z pól,
Zeszło z gór,
Zeszło z mórz.
W cichym śnie
Spocznij już
Bóg jest tuż.

Wstrząśnięcie rękoma przyjaciół, „dobranoc“ i wszyscy mówiąc półszepcetem, idą do namiotów.

Sygnal trąbki, gong lub róg ogłaszają nocną ciszę. Oto obozowy dzień.

Modlitwa na początek obozu.

Zwyczaj skautów francuskich wymaga by na początku obozu kapłan mówił tę oto modlitwę.

„Bóg, Pan nasz jest wśród obozu Waszego“. „Dlatego też obóz wasz będzie świętym. Módlmy się. Boże Wszechmogący i Wieczny, Któryś przez czterdzieści lat nie chciał mieć na ziemi innego sanktuarium jak uświęcony namiot ludu izraelskiego, racz wnieść namiot Twój wśród harcerzy, którzy są również Twoim ludem. Oddal od naszego obozu wszelkie nieszczęście i grzech wszelki.

Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.“

Pierwsze mycie.

Wieczorem, gdy księżyc wschodzi (o ile oczywiście jest) drużynowy zarządza zbiórkę i chłopcy na jego znak biegną na wyścigi do rzeki i myją się. Woda mająca właściwości oczyszczające nie tylko pod względem fizycznym, ale i duchowym — zmyć powinna wszelkie dawne urazy i niechęci. Druży-

nowy w czasie mycia mówi kilka słów na ten temat (M. Kapiszewska).

Pierwsze ognisko.

Camp Ecole de Scoutisme Français de Cappy ma taki zwyczaj:

Do ogniska zwołuje harcerzy komendant śpiewem piosenki obozowej (może być marszem drużyny). Potem mówi, patrząc wszystkim w oczy:

— Kto nie ma odwagi na przeżycie w atmosferze pracy i dyscypliny niech odejdzie.

Gdy nikt się nie rusza, komendant płonąca głośnia nakreśla ukośny krzyż na drodze wiodącej do świata. Jest to symbol zamknięcia dni przeżytych pośród miast i prochu ulic.

Szkoła instruktora Anglii w Gilwell Parku ma taki zwyczaj:

Komendant stoi z prawicą wyciągniętą ponad ogniem. Palce ręki formują pozdrowienie skautowe. Komendant mówi:

— Tak, jak płomienie wskazują do góry, taki niech będzie nasz cel. Jak te kłody żarzą się czerwono, takie niech będą nasze wysiłki. Jak szary popiół znika, tak niech znikną nasze błędy. Jak dobry ogień ogrzewa krąg, tak niech nasze ideały świat rozgrzewają.

Bracia skauci — rada ognia otwarta.

W Szkole Instruktorskiej w Górkach Wielkich i nad Wigrami stosuje się taki zwyczaj:

Podczas pierwszego ogniska każdy z nowych obozowników obowiązany jest dorzucić kilka gałęzi do ognia na znak wspólnego braterstwa.



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

Przyjęcie chłopca do pierwszego ogniska.

Rozpalono ogień. Drużynowy wrzucił głównię z poprzedniego ogniska, rok temu palącego się w innej stronie Polski. Kilka pieśni i na skinienie drużynowego dwóch zastępowych przyprowadza „biskopta“ z zawiązanymi oczyma. Drużynowy zwraca się do niego: Co cię skłoniło przyjść do naszego ogniska?

„Chcę być z wami w kręgu ognia i w tym ogniu spalić swe złe myśli.“

— Więc dojdź do ognia i rękę wyciągnij nad nim na znak przynależności do nas.

Chwila ciszy. Jeden z zastępowych zdejmuje chłopcu opaskę z oczu. Drużynowy wyznacza mu miejsce w kręgu. Potem chłopiec pełni przez wieczór służbę, jako strażnik ognia.

A nocą...

Chrzest obozowy.

Pierwszą wartę pełni chłopiec, przyjęty dziś do kręgu. Druhowie z jego zastępu wykradają się z obozu i udają napastników. W miarę możliwości starają się go złapać i przywiązać do drzewa, zostawiając go na pewien czas samego. Gdy wreszcie powraca do obozu i kładzie się spać, a sen zmorzy powieki — wówczas przyjaciele smarują mu twarz węglem.

A jeżeli:

zaządają wykonanie roboty to wszyscy palce jednej ręki do drugiej złożcie:

dyb, dyb, dyb,

dob, dob, dob,

dobra, zrobimy, co będziemy mogli.

Tak witajcie każdą pracę.

Przesady starych obozowników.

Nie palić ogniska drzewem wiśniowym, ani jabłoni.

Nie słuchać, co głupi opowiada.

Nie podawać ręki przez próg... namiotu.

Nie chodzić w zaprasowanych spodeńkach.

Nie robić ani kroku bez noża skautowego.

Nie myć zębów we dwóch jedną szczoteczką.

Nie krzyczeć w przestrzeń, gdy księżyc w pełni świeci.

Nie wrzucać niedopałków, śmieci i słomy do ogniska.

Kwiat paproci.

Nie, nie dostaniesz, nie znajdziesz go. Ale zastęp, który najczyściej utrzymuje namiot i otoczenie i siebie przez trzy dni, otrzymuje od komendanta liść paproci.

Wici.

Stary to zwyczaj słowiański w wojennej potrzebie znany. Na widocznym z całego obozu miejscu ułożony jest stos chrustu. W dzień lub wieczór drużynowy zapala niespostrzeżenie stos. Harcerz, który pierwszy zauważy płonące wici, zwołuje swój zastęp umówionym zawołaniem, które jest związane z godłem zastępu.

Ciche wici urządza się, gdy spodziewany jest napad innej drużyny (M. Kapiszewska).

Nadanie sprawności, stopnia.

Czasem w nocy jest alarm. Wyruszyliśmy na ścieżkę leśną. Kilka kilometrów już mamy za sobą. Stop! Nazbierać drzewa! Za chwilę ogień płonie tajemniczym znakiem nocy. Oboźny czyta rozkaz: Nadaje się tym a tym leśnym braciom sprawność łazika wiejskiego, trapera, trzy pióra lub leśnego człowieka. Drużynowy podchodzi bliżej i wręcza chłopcu wyhaftowane krążki sprawnościowe i kawałeczki kory na skórzanym sznurku. Kora to symbol sprawności leśnej. Śpiewamy hymn drużyny. I znów jak zawsze, zastępowi trzymają w rękach listy z tajemnicą łowów nocnych.

Nowy stopień.

Pamiętacie o tym chyba, że ktoś z Was zdobył ćwika. Zabierzcie mu krzyż, dajcie do nabicia zło-

tą lilijką i potem oddajcie mu — całym zastępem. Powiedźcie tylko tyle: „Nabiliśmy ci tę lilijkę, byś wiedział, żeś „Wilk“ i o swej gromadzie pamięć zachowasz w czynie harcerskim i pracy na szlaku“.

Próba dzielności ducha.

Wśród harców¹⁾ tężeje duch i ciało, tysiączne nieci przeżyć i wspomnień wiąże chłopca z zastępem i harcerstwem. Czuje w sobie siłę i pewność, że zasłużył na miano harcerza.

Czas podać go próbie dzielności i hartu ducha.

Chłopiec chce, by to była naprawdę próba sił, wymagające rzeczywistego i wszechstronnego wysiłku i trudu. Wszak marzeniem jego jest zasłużyć w tej próbie na przyrzeczenie harcerskie.

Próba odbędzie się w obozie. Dwu starych wygów pójdzie z chłopcem w las lub w góry, w nieznaną dzicz. Trochę żywności, nóż — to cały ekwipunek. Chłopiec ma w ciągu dwu dni dać sobie radę samotnie, orientując się wedle słońca i gwiazd, krzesząc ogień, szukając jagód i grzybów, ciągle tropiony i wystawiany na niebezpieczeństwo ze strony ćwików (często w przebraniu). Niechaj prowadzi dzienniczek, by drużynowy wiedział, co chłopiec przeżył, doświadczył i przemyślał. Trzeciego dnia wiedzie droga przez ludzkie siedziby, niechaj znaj-

1) Napisał Adam Czyżewski.

dzie wśród ludzi przyjaciół, niech spełni coś dobrego, a jeśli nie wystarczy dzień, niech nawet dwa dni szuka sposobności do harcerskiej przysługi. Już wrócił do obozu. Przy ognisku zdaje sprawę, jak mu przedstawił się świat i nieustępliwa przyroda, a dwaj jego tajemniczy towarzysze świadczyć będą za nim przed gromadą.

Powstanie Wódz i wypowie swój wyrok, gorąco przemówi do serc, odbierze przyrzeczenie, wzywając na świadków szczerej woli chłopca gromadę, dusze wielkich bohaerów i wodzów, ostatnie tchnienie harcerzy, którzy za polską ziemię i lud — dawali życie.

Wódz przypnie krzyż harcerski i przez braterski pocałunek przyjmie do gromady harcerzy.

Nawęzy.

Chłopcy w czasie obozu mogą się ubiegać o nawęzy. Nawęzy to słowiańskie oznaki naszych przojców. Nawęzy mogą być pęczkiem roślin, lub kamyczkiem, który ma specjalne znaczenie w okolicy. Nawęzy dostają ci, którzy zdobyli w obozie najwięcej sprawności lub dokonali określonych regulaminem drużyny jakichś specjalnych czynów.

Włóczek wędrowniczy.

Kto pierwszy raz wziętym został na wędrowkę musi przejść okres próby. Wreszcie pod koniec

wędrowki komendant przy ogniu wędrowców da mu
oznakę włóczęgi drużyny lub znak szczęścia węd-
rowniczego — niedźwiadka. Nie można już po-
tem z nią się rozstać. Służyć ona będzie szczęśliwie
przez niejedno lato wędrownicze.



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

Uroczyste ognisko.

Rozpoczyna się je w ten sposób: Wszyscy stają,
w środku kręgu stoi dziesięciu z żagwiami. Komen-
dant przemawia, zapala od ogniska swą żagiew,
a nią wszystkie dziesięć pochyłone wszystkie razem
w stronę ognistej żagwi komendanta. Potem kolej-

no mówią punkty Prawa harcerskiego, obchodzą trzykrotnie ognisko i wbijają zapalone żagwie w ognisko. W tym momencie komendant mówi o wielkich wodzach, czy o bitwie grunwaldzkiej, (10 lipca), o pierwszej kadrowej (6 sierpnia), śmierci bohatera i zwycięskiej bitwie warszawskiej, w czasie której poległ harcerz ks. Ignacy Skorupka (15 sierpnia). Hymn Narodowy kończy podniosłym nastrojem tę chwilę.

Miano puszczańskie.

Nie dostaniesz za piękne oczy miana puszczańskiego. Trzeba je wypracować, zdobyć. Długie lata służby miną, nim zasłużysz się na nie.

Praca, czyn bohaterski, mocne umiłowanie Puszczy i Przygody oto słuszne podstawy do nadania komuś miana puszczańskiego. Jedyne to obrzęd obok przyrzeczenia — to moment nadawania miana puszczańskiego. Reszta to przecież zwyczaje, ale nie obrzędy.

Wieczorem przy ognisku pod koniec obozu zbiorą się w małym kręgu oznaczeni mianem puszczańskim.

Reszta tworzy drugi krąg. A ci pierwsi gawędzą, tak jak to Maria Rodziewiczówna opisała w naszej, najprawdziwszej z harcerskich książek książce p. t. „Lato leśnych ludzi“.

„Nareszcie, gdy obsiedli wszyscy stół z wieczerzą,
ozwał się Rosomak:



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

— Jest tu wśród nas Coto?

W chłopcu zabiło na gwałt serce.

— Nie ma u nas żadnego Coto! — odparł Pante-
ra — Jest leśny nasz druh, Orlik bojowy, co z goły-
mi rękami na rysia się rzucił.

— A dlaczego się rzucił? Czy życia swego bronił?

— Nie bronił swego, ale cudzego życia i takiego
słabego stworzenia — zwierzęcia, co człowiekowi
służy ciche i posłuszne, a bywa przez ludzi wyzyski-

wane zwykle tylko i krzywdzone. A Orlik bojowy, jako bratu i przyjacielowi skoczył na ratunek i omal swego życia nie postradał. Przeto mu cześć i chwała za taką duszę miłosierną.

— Chwała! — powtórzyli wszyscy.

— A czy Orlik bojowy czci w tej puszczy Boga Mistrza, co te cuda uczynił i bratem się czuje każdego stworzenia, co z nami tu żyje?

— Czczę i szanuję! — szepnął wzruszony chłopak.

— A czy Orlik bojowy opanował nocny lęk puszczy i nie trwoży go wodna toń, ni bezdeń trzęsawisk?

— Śmiały jest i odważny — rzekł Żuraw.

— A czy Orlik bojowy trudzi się i pracuje z umiłowaniem trudu i pracy?

— Radosny pracownik jest! — poświadczył Szczepański.

— Tedy Orlik bojowy jest naszym bratem i druhem serdecznym rzekł uroczyście Rosomak, powstając i wyciągając prawicę.

Palenie wad.

Podczas obozu każdy z chłopców poznaje swoje wady, stara się je wyplenić. W ostatnim dniu przy ognisku wrzuca w płomień kartkę z kory z wypisa-

nymi wadami, postanawiając, o ile możliwości, wyzbyć się zupełnie swoich przywar.

Zakończenie obozu.

Zakończenie obozu to odczytanie rozkazu, podziękowanie, przyznanie stopni i sprawności, zabranie z ostatniego ogniska polana spalonego.

Potem mówimy modlitwę (Marii Rodziewiczówny):

„Pozdrowiony bądź Mistrzu, cudów piękna i mądrości Stworzycielu!

Tyś jest tu z nami w każdym kształcie, dźwięku, woni, i z Tobą myśmy to lato przebyli.

Niech Ci będą dzięki za dzień każdy i za każdą chwilę, niech Ci będą dzięki, żeś nam otworzył oczy i uszy, by Twoje piękno zrozumieć i żyć nim, jak chlebem.

Niech Ci będą dzięki za zdrowie duszy i ciała, za słońce i źródło, kwiat i jagodę, za znój i spoczynek, za pogodę naszych serc!

Zachowaj Ojczyzny nasz, co odchodzimy i to, co tu zostaje, a z czym żyliśmy to lato, jako bracia, w całości i mocy, i zdrowiu, byśmy przetrwali i odnaleźli się w radości nowego życia, na bytowaniu w tym Twoim chramie!

Serca nasze, Ojczy, na światy rozszerzaj, myśli
nasze ku Twojej mądrości kieruj i jako w tym borze
bądź naszym Władcą i Prawem.

Amen, amen, amen!

„Dzwony, dzwony szumiące“.

(obrzęd Przyrzeczenia).

„Dzwony, dzwony szumiące“ w sercu huczą w chwilę jedyną życia. Przyrzekam, przyrzekamy. Słowa w duszy wyrosłe, wryte zgłoskami na całe życie moje czy twoje, nas wszystkich — braci.

„Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu harcerskiemu“. Pokolenia już powtarzały te słowa, które nadają życiu jednostki wartości ducha.

Na polanie, w poszyciu młodych świerków, czy pośród skalnych szczytów składają chłopcy i dorośli mężczyźni Przyrzeczenie harcerskie. Nie w mieście, nie w dusznej sali, czy na brudnym podwórku, wśród rodziców i znajomych, lecz tu w świetle Bożym.

Ono tu ma swą wartość, tu ma swe znaczenie.

Przyrzeczenie jest jednym obrzędem oprócz nadania miana puszczańskiego. Oprócz tych dwóch ob-

rzędów mamy w Harcerstwie wiele zwyczajów i obyczajów — ale obrzędów więcej nie mamy.

Przyrzeczenie składa się pojedynczo nie w masie, nie chórem.

Leśny obrzęd.

Wieczorem przy ognisku zbiera się cała drużyna. Jeśli to jest dwudniowa wycieczka — to pierwszego wieczoru, a jeśli stały obóz to w ostatni dzień obozu. Naokoło rozpalonego ogniska tworzą krąg młodzicy. Przed nimi drugi krąg, bliżej ognia, wywiadowcy. Przy samym ognisku, stoją ćwicy, Harcerze Orli i Harcerze Rzeczypospolitej. Przed nimi ustawiają się ci, którzy za chwilę złożą przyrzeczenie. A wszystkie „biskopki“ bez stopnia — z boku przyglądają się całej uroczystości. Drużynowy wzywa kolejno chłopców i pyta: Czy kto chce powstrzymać się od przyrzeczenia. Jeśli się nie czuje na siłach, niech ma odwagę cofnąć się teraz, a hańbą jest zdradzić później!

Po złożeniu przyrzeczenia przez każdego osobno drużynowy przypina krzyże, a przyboczny przytwierdza na lewych naramiennikach cyferki drużyny. Potem drużynowy podaje rękę przez ogień. Wszyscy tworzą bratni krąg. Śpiewają.

Bratnie sobie słowo dajem!
Że pomagać będziemy wzajem.

Druh — druhowi druh.

Hasło znaj: Czuj duch!

Polowy obrzęd.

Cztery zastępy ruszyły w cztery strony na gry i ćwiczenia. Cały dzień spędziły osobno. Kandydaci do Przyrzeczenia pozostawali przez kilka godzin koło krzyża lub kapliczki. Po nich późnym wieczorem przyjdą zastępy i poprowadzą do swoich ognisk. Słysząc głos trąbki. Wszyscy gaszą ogniska i w ciszy podążają w stronę rozpalonego przez drużynowego. Kandydaci zgłaszają się do drużynowego i mówią z osobna: druhu drużynowy, przyjmijcie ode mnie harcerskie przyrzeczenie. Chcę stać się prawdziwym harcerzem!

Drużynowy odpowiada: wyciągnij dłoń w stronę ognia i wyrzecz słowa Przyrzeczenia.

W tym momencie staje za chłopcem uproszony przedtem „ojciec chrzestny“, który kładzie mu obie ręce na ramionach. Chłopiec mówi Przyrzeczenie.

Potem chłopcy mówią przez ogień życzenia nowym harcerzom.

Rycerski obrzęd.

O zachodzie słońca zastępy zdobywają mury starego zamczyska. Zastępy ustawiły się promieniście do rozpalonego ognia. Na jednej stronie murów umocowano maszt.

Baczność! Cześć sztandarowi.
Bandera frunęła ponad murem.
Trębacz przestaje grać sygnał wojska polskiego.
Spocznij!



usunięta ilustracja autorstwa
Władysława Czarnieckiego

Płynie krótka gawęda o rycerzach i ich prawach.
Pochyla się sztandar drużyny.

Śpiew z wszystkich piersi: Bogurodzico.

Chłopcy składają dwa palce prawej ręki na drzewcu i mówią słowa Przyrzeczenia.

Drużynowy wręcza chłopcom krzyże i książeczki.

Ogień gaśnie. Sygnał trąbki: Alarm. Zastępy biegiem rozchodzą się na nocne ćwiczenia.

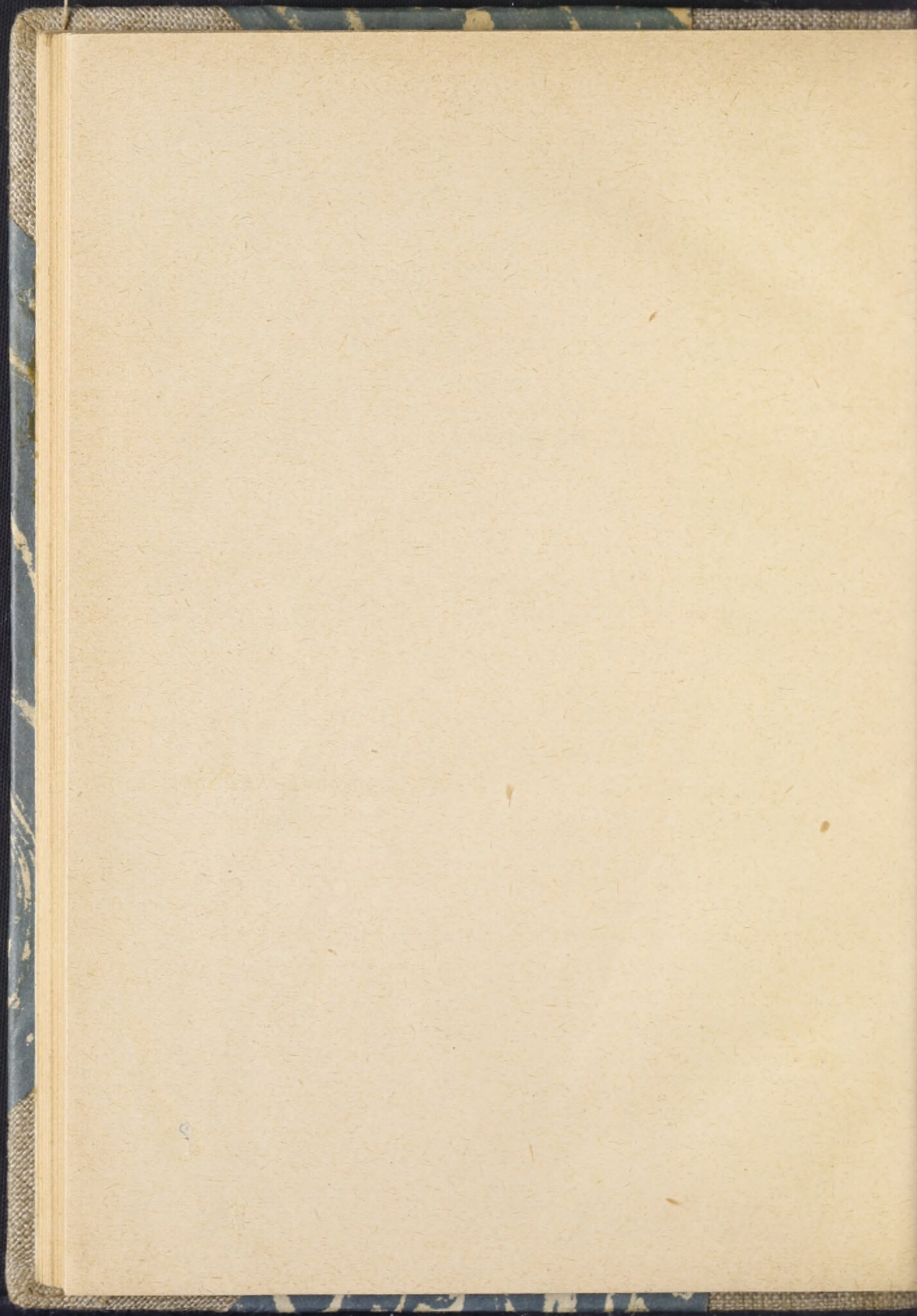
Przyrzeczenie jest cennym momentem życia każdego z nas. Trzeba ten moment cenić samemu, a chłopcom, którzy złożyli już przed tym przyrzeczenie, a są świadkami tego obrzędu należy wytłumaczyć, iż duchowo powinni powtarzać za składającym słowa Przyrzeczenia.

Postowie.

Jak słońce kwiatom jest potrzebne by się otwo-
rzyły, rozpieściły radością świata, tak zwyczaje i ob-
rzędy są potrzebne ludzkim sercom.

Obrzędy mają swój czar, jak wielka gra Skauta
Naczelnego, która zapaliła i oczarowała chłopców
świata.

Szanujmy obrzędy i zwyczaje naszych drużyn.
W nich często drzemie siła, która zdolna jest nami
poruszyć, spleść nas z każdym dobrym czynem.
A to przecież najważniejsze — czynić Dobro.



S P I S R Z E C Z Y.

	Str.
Przedmowa	1
Wstęp	5
Cicho, cicho — wielka tajemnica	7
Przyjęcie do drużyny	7
A w izbie	9
Zbiórka drużyny	11
Rozpoczęcie pracy w nowej drużynie	12
Rozpoczęcie pracy w drużynie	13
Wprowadzenie zastępowego	14
Wśród zastępowych	15
Węzeł na chuście	16
Boże Narodzenie	16
Wielkanoc	17
Dzień Św. Jerzego	17
Pasowanie	18
Wychowanek najwyższego szczebla	22
Przyjęcie skautów do kręgu starszych harcerzy	23
Pal totemowy	23
Otrzymanie buławy	24
Dwa zwyczaje zebrań instruktorskich	24
Defilada	25
Zwyczaje 23 w. d. h.	27
Dzień Zaduszny	28
Dzień 12 maja	29

	Str.
Wyzwolona dzielnica	29
Pożegnanie	30
Okrzyki	30
Malcy wielkiej przestrzeni	32
Na tęczowym szlaku Siedmiu Kotów	44
Powitanie Nowego Roku	46
Toboggany	46
Słońce w menażce	49
Zwyczaj normalnego dnia	55
Modlitwa na początek obozu	59
Pierwsze mycie	59
Pierwsze ognisko	60
Przyjęcie chłopca do pierwszego ogniska	62
Chrzest obozowy	62
A jeżeli	63
Przesady starych obozowników	63
Kwiat paproci	63
Wici	64
Nadanie sprawności, stopnia	64
Nowy stopień	64
Próba dzielności ducha	65
Nawęzy	66
Włóczek	66
Uroczyste ognisko	68
Miano puszczańskie	68
Palenie wad	70
Zakończenie obozu	71
Dzwony, dzwony szumiące	73
Leśny obrzęd	74
Polowy obrzęd	75
Rycerski obrzęd	75
Posłowie	78



Olw. Marc. Polsk.

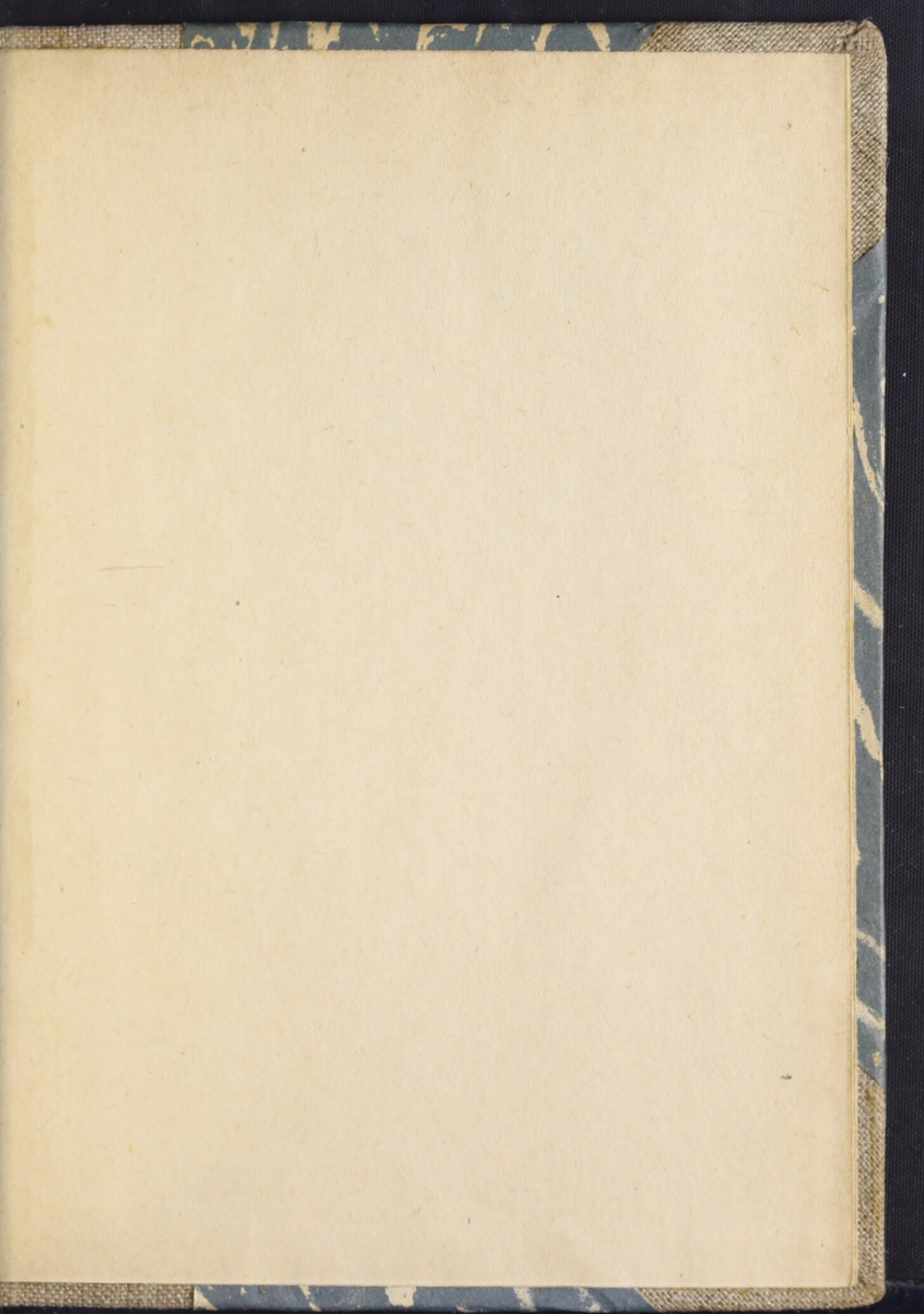
12. 1. 49

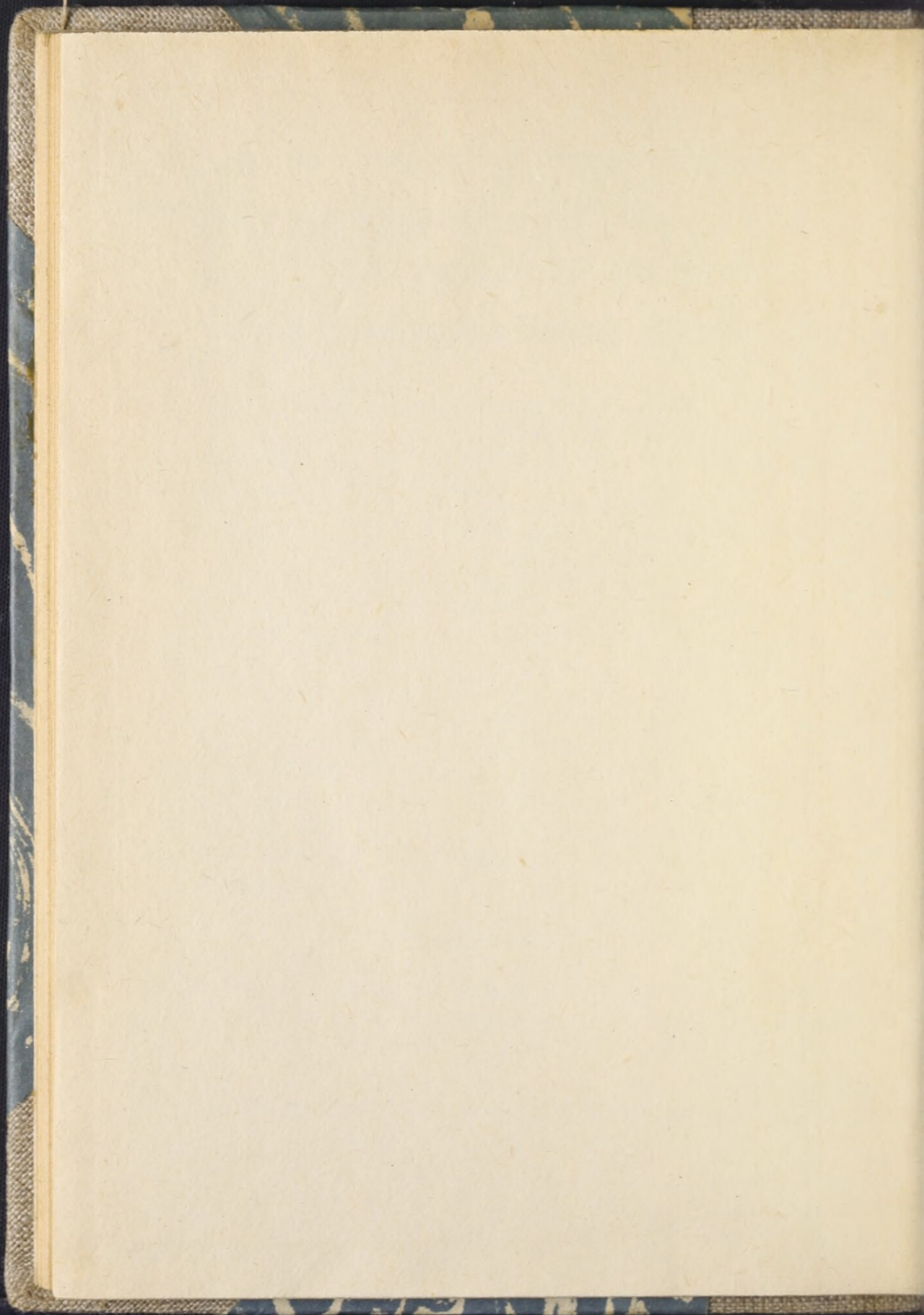
HARCERSKIE BIURO WYDAWNICZE
»NA TROPIE« Ska z o. o.

poleca następujące wydawnictwa własne:

	Zł.
Baden Powell R. — Skauting dla chłopców	5.—
Wskazówki dla skautmistrzów	2.50
Grażyński M. — Z moich wędrówek i przygód.	1.50
Grodecka E. — Rzeka	
Tropem Zastępu Żurawi	2.—
Pierwsze ćwierćwiecze Harc. Żeń- skiego (4 tomy)	9.—
Kamiński A. — Andrzej Małkowski	3.—
Antek Cwaniak	3.50
Kączkowska M. — Życie zuchów	3.50
Kreiner J. — Zastęp Starszych Chłopców	1.50
Łapińska J. — Harcerka na zwiadach	2.40
Książka zastępowej	1.40
M. K. — Księga Harców	1.50
Nekrasz Wł. — Pionierka harcerska	
Peterek S. — Wstęp do krótkofalarstwa	0.90
Stępień W. — Vademecum żeglarza	3.—
Szyryński W. — Wycieczki Harcerskie	1.25
Dźwikowski A. — Zuchy na kolonii	
Harcerki Wędrowniczkii	2.75
Gospodarstwo obozowe	1.20

H.B.W., „Na Tropie“ S-ka z o. o., Warszawa, Łazienkowska 7,
konto w P. K. O. Nr. 62288 dostarcza wszelkie wydawnictwa,
kompletuje biblioteczki drużyn, obozów i tp.





Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001022170130



BN

BIBLIOTEKA
NARODOWA

383395